BIBLIOTECZKA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
JĘZYKA POLSKIEGO NR 12

MIECZYSŁAW MAŁECKI

JĘZYK POLSKI NA POŁUDNIE OD KARPAT

(SPISZ, ORAWA, CZADECKIE, WYSPY JĘZYKOWE)

Z 2 MAPAMI

GEBETHNER I WOLFF
KRAKÓW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO
ZAKOPANE
1938

Nakładem Głównego Komitetu Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego

BIBLIOTECZKA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO NR 12

MIECZYSŁAW MAŁECKI

JĘZYK POLSKI NA POŁUDNIE OD KARPAT

(SPISZ, ORAWA, CZADECKIE, WYSPY JĘZYKOWE)

Z 2 MAPAMI

GEBETHNER I WOLFF
KRAKÓW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO
ZAKOPANE
1938

Nakładem Głównego Komitetu Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego

Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem Józefa Filipowskiego

»Państwo w pewnych chwilach musi się godzić z losem, musi politycznie rezygnować z jakiejś najświęciej należącej mu się części; rezygnacja ta nie dotyczy jednak społeczeństwa, którego obowiązkiem jest właśnie pamiętać także o swych zagranicznych braciach i utrzymywać z nimi stały kulturalny kontakt. Ale do tego trzeba przede wszystkim o nich wiedzieć«.

Kazimierz Nitsch

Granice państwa a granice języka polskiego. »Język Polski« V (1920) str. 97.

I

Polska ekspansja na południe od Karpat

Przyjrzawszy się uważnie przebiegowi łańcucha karpackiego oraz zasięgom ludności polskiej i słowackiej na jego południowych stokach, stwierdzamy natychmiast, że na południu żywioł polski nie zdołał się pomieścić w obrębie brzegów »naczynia«, jakie tworzy obszar polski obrzeżony pasmem karpackim, lecz przelał się przez jego krawędź, zalewając już to szerszym, już to węższym zasięgiem Podkarpacie południowe. Jedynie Tatry okazały się dosyć szczelną granicą, której element polski nie potrafił przekroczyć w kierunku poprzecznym i zająć południowych stoków. Jedynie na tatrzańskim

odcinku ludność słowacka przylega bezpośrednio do południowych zboczy tego masywu, w przeciwieństwie do Beskidu Śląskiego, pasma Pilska, Babiej Góry, Pienin i Spiskiej Magury, których nie tylko zbocza północne, ale i południowe są zajęte przez ludność polską.

Ale nawet na odcinku tatrzańskim możemy obserwować pewnego rodzaju przenikanie żywiołu polskiego w kierunku południowym. Świadczy o tym: 1) rozłożenie ludności polskiej na zachodnich i wschodnich zboczach tatrzańskich (wsie polskie Huty, Borowe, Orawice, Ździar, Lendak), 2) liczebna przewaga w Tatrach pasterzy polskich nad słowackimi (por. nr 8 bibliografii), 3) wyspowe skupienia ludności polskiej występujące na południe od Tatr. Wszystko to dowodzi, że ludność polska niezwykle silnie prze w ciągu wieków na południe, a nie mogąc w kierunku południkowym pokonać wysokiej granicy tatrzańskiej, obchodzi ją, jak może, już to przemykając się wzdłuż stoków zachodnich i wschodnich, już to opanowując pasterstwo w głębi gór i na Podtatrzu.

Z punktu widzenia historycznego rozróżnić należy dwie główne fale osadnictwa polskiego: starszą (od w. XII do XVII), która zalewała nie zaludnione czy wyludnione obszary przy równoczesnym, ale mniej energicznym posuwaniu się od południa fali słowackiej [1], oraz młodszą, która nastąpiła już po zetknięciu się ludności polskiej i słowackiej i wytworzeniu się etnograficznej granicy między tymi dwoma narodami. Parcie żywiołu polskiego było nadal tak silne, że zaczął on przenikać w głąb terytorium zajętego już właściwie przez Słowaków. Dowodem tej późniejszej ekspansji polskiej są polskie wyspy językowe, leżące wśród zwartego obszaru słowackiego nieraz dziesiątki kilometrów na południe od pasma karpackiego, dalej często spotykane ślady pobytu licznych osadników polskich w różnych częściach Słowaczyzny, a wreszcie pewien procent ludności polskiej, która mieszka po dziś dzień po różnych miejscowościach słowackich. Różne drobne osady i przysiółki polskie powstają w dalszym ciągu niemal na naszych oczach w różnych punktach językowego terytorium słowackiego (por. np. osady polskie Bukowinkę i Abrahamowce niedaleko Lewoczy [1] oraz osiedle Potok w pasmie Spiskiej Magury koło Hanuszowiec).

Śledząc na przestrzeni wieków tę jak gdyby naturalną dążność ludności polskiej w kierunku południowym oraz uznając jej niewątpliwie większą pod tym

[1] Od w. XIII można śledzić przenikanie polskiego osadnictwa na Liptów. I tak Bela IV wydaje w r. 1261 dla przedsiębiorców kolonizujących i samych osadników »wielki przywilej«: »Ceterum concessimus eis, ut quicunque ex eisdem populis nostris jobagionem seu sedlerium de Polonia vel de alijs terris ad se duxerint, nec ipse ratione sui sedlerij nec jobagio ipsius nobis vel comiti suo servire vel debitum soluere teneatur« (45, str. 60—1, przypis). V. Chaloupecký (1, str. 279) podaje, że już w r. 1239 mieszka w Liptowie Ondrej Poliak z Węgierskiej Wsi.

[1] Wiadomość o tych dwóch osadach zawdzięczam prof. W. Semkowiczowi. Abrahamowce mają być na pół polskie.

względem aktywność od żywiołu słowackiego — aktywność poświadczoną faktem zamieszkania w obecnej chwili kilkudziesięciu tysięcy Polaków po południowej stronie Karpat przy zupełnym braku osad słowackich po stronie północnej — nie możemy jednak nie podnieść i ujemnych stron tych zdobyczy polskiego osadnictwa, a mianowicie nie możemy przymykać oczu na rozpływanie się ludności polskiej wśród masy innojęzycznej. Proces wynaradawiania się Polaków i ich słowaczenie się idzie zwykle dosyć opornie, gdyż w osadnictwie bierze udział przede wszystkim twardy i krzepki element góralski, ale przecież wiekowe współżycie ludności polskiej i słowackiej z dala od zwartego obszaru polskiego a przy zupełnym braku polskich szkół i księży nie mogło pozostać bez śladu. Najlepiej możemy to obserwować na zjawiskach językowych występujących zarówno w gwarach polskich jak i słowackich.

Wynik słowaczenia się ludności polskiej występuje dziś pod postacią rozmaitych typów gwar przejściowych i mieszanych polsko-słowackich (16, 50). Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie gwary z niewątpliwie dawniejszą polską podstawą językową, która jednak z biegiem czasu została silnie naruszona przez wpływ słowacki, tak że występują w nich dzisiaj obok cech polskich też liczne właściwości mowy słowackiej. Należy tu np. zachodnia część okręgu Czacy, która była do niedawna bezwzględnie polską (20, 36), a dzisiaj uległa tak silnemu zesłowaczeniu, że nieraz nie wiemy, czy

mamy mówić o gwarze polskiej z silnymi wpływami słowackimi, czy o gwarze słowackiej z wyraźnymi i licznymi resztkami polskiego pierwotnie systemu gramatycznego. Ten zachodni pas Czadeckiego, leżący wzdłuż linii kolejowej Czaca—Maków (w przeciwieństwie do odcinka Czaca—Skalite, który i obecnie jest bezwzględnie polski) stanowi jedyny wypadek tak silnego zesłowaczenia się części z w a r t e g o polskiego obszaru etnograficznego, iż granica językowa polsko-słowacka uległa tu niemal zupełnemu zatarciu. Trzeba z naciskiem podkreślić, że poza tym odosobnionym wypadkiem zwarty polski obszar etnograficzny odcina się na całej swej przestrzeni zupełnie wyraźnie od zwartego obszaru słowackiego, to zn. możemy powiedzieć, że granica językowa polsko-słowacka jest granicą bardzo ostrą: poza zachodnim skrawkiem Czadeckiego nie mamy nigdy wątpliwości, czy daną wieś należy zaliczyć do obszaru językowego polskiego czy słowackiego. Cały zespół właściwości językowych zawsze niedwuznacznie wskazuje, czy badana wieś jest polska czy słowacka.

Zanim się przyjrzymy tym cechom językowym, decydującym o przynależności jakiejś gwary do obszaru językowego polskiego względnie słowackiego, rzućmy jeszcze okiem na przejawy słowaczenia się ludności polskiej, mieszkającej poza zwartym obszarem etnograficznym. Możemy tu wyróżnić dwa wypadki: pierwszy, kiedy jakaś osada była czysto polska, lecz znalazłszy

się w otoczeniu słowackim, zaczęła przejmować cechy językowe słowackie, i drugi, kiedy tylko część ludności była polską i została z biegiem czasu wchłonięta przez przeważający element słowacki.

W pierwszym wypadku — podobnie, jakeśmy to widzieli na zachodnim skrawku Czadeckiego — przegląda zwykle spod naleciałości słowackich dawna polska podstawa językowa (np. wieś Pogorela na południowym stoku Tatr Niżnych, por. niżej rozdz. III 4); w drugim wypadku ludność polska, słowacząc się, jak gdyby przekazała swym słowackim sąsiadom niektóre tylko właściwości swej wymowy, a poza tym polszczyzna ustąpiła tu zupełnie przed językiem słowackim. Rozumie się, że nie zawsze możemy te dwa wypadki oddzielić od siebie zbyt ściśle, gdyż trafia się, że i osady pierwotnie polskie uległy tak silnemu zesłowaczeniu, że niemal bez śladu swą polskość zagubiły, i na odwrót procent ludności polskiej był nieraz tak duży i wywarł na większość słowacką wpływ tak silny, że takie gwary słowackie robią wrażenie, jak gdyby były kiedyś polskimi, a tylko uległy późniejszemu zesłowaczeniu.

Przy szczegółowym opisie wysp polskich przejdziemy te różne wypadki po kolei i bliżej się im przypatrzymy, a teraz tylko dla ilustracji ostatnio wypowiedzianych uwag kilka przykładów. Trzy dziś słowackie wsie Rewuce (Rewuca Dolna, Średnia i Górna) oraz Osada, leżące na południe od Rużomberku, a odcinające się wraz z polską Łużną (22) pod względem

etnograficznym od reszty obszaru słowackiego, były może kiedyś polskie, ale następnie uległy tak silnemu zesłowaczeniu, że dziś nie ma niemal śladu dawniejszej polskiej podstawy. Słowacy okolic Namiestowa i Trzciany na Orawie, niegdyś w znacznym stopniu wymieszani z ludnością polską (42, 55), odziedziczyli po niej tylko niektóre rysy (np. zatratę różnic iloczasowych, przycisk na zgłosce przedostatniej czy końcówkę narzędnika l. poj. rodz. ż. na *-om*), ale zresztą zachowali zupełnie dobrze swoje właściwości słowackie [1].

Na osobne omówienie zasługuje zagadnienie powstania tzw. dialektu wschodnio-słowackiego, który według zdania większości slawistów, nawet słowackich, należy do typu narzeczy mieszanych polsko-słowackich (49). Takie cechy językowe, jak przycisk na zgłosce przedostatniej, zanik iloczasu czyli nierozróżnianie na sposób polski samogłosek długich od krótkich, brak wymowy tzw. zgłoskotwórczych *ṛ*, *ḷ* (słowackie: np. *srna*, *krk*, *vlk*, *tlstý*, brzmią tu jak po polsku *sarna*, *kark*, *vilk*, *tłusti*), istnienie typowo polskich spółgłosek mięk-

[1] Ponieważ — jak wynika z »Materiałów źródłowych do osadnictwa Górnej Orawy« t. II prof. Semkowicza (42) — okolica Namiestowa była w w. XVII prawie na pół polska, więc może słusznie zalicza Z. Stieber (47, str. A 321) do wpływu polskiego też inne zjawiska: *e* z dawnej półsamogłoski ъ (tzw. jeru) np. *orel*, *deska* (środkowo-słowackie *orol*, *doska*), *šč* wobec środkowo-słowac. *šť* np. *ešče*, wymowę *pravda* (środkowo-słowac. byłaby *prauda*). Dodać by tu jeszcze można resztki aorystycznego *χ*: *bolaχ*, *robilaχ* 'byłam...' (55, str. 321).

kich *ś*, *ź* (*śeno*, *śac* 'siać', *źimu*, *żeleni* 'zielony'), różne polskie końcówki, a wreszcie długi szereg wyrazów nieznanych innym gwarom słowackim, a wspólnych z polszczyzną — wszystko to dowodzi w sposób niezbity, że udział polskiego elementu przy wytwarzaniu się tak zw. dialektu wschodnio-słowackiego był niezwykle silny i szczególnie brzemienny w następstwa. Zwłaszcza gwary okolic Bardiowa są — według Z. Stiebera — bardzo bliskie polszczyźnie. »Mowa starszych ludzi jest tam tak przepojona polskimi elementami, że niewątpliwie niejeden Polak zrozumie ją łatwiej niż przeciętny Słowak środkowy lub zachodni« (49).

Wszystko zresztą jedno, czy będziemy uważali Słowaków za autochtonów na obszarze wschodnio-słowackim, a ludność polską za późniejszych kolonistów (jak sądzi np. slawista holenderski van Wijk (58) i węgierski slawista I. Kniezsa (12)), czy też odwrotnie przypuścimy tu pierwotną polską podstawę językową, która uległa późniejszemu zesłowaczeniu (jak sądził uczony słowacki S. Czambel (2), a jak to bardzo przekonywująco starał się udowodnić Z. Stieber (48—52)), w każdym razie wszyscy uczeni zajmujący się tą kwestią zgodnie stwierdzają, iż odsetek ludności polskiej w stosunku do słowackiej był tu bardzo poważny. W żyłach dzisiejszych Słowaków tych stron płynie zatem sporo krwi polskiej i nic dziwnego, że ich sposób mówienia robi na nas wrażenie czegoś bardzo naszemu językowi bliskiego, jak gdyby to mó-

wił niemal Polak, który uległ silnym wpływom językowym słowackim.

Wszystkie te uwagi o udziale elementu polskiego na południowym Spiszu nabiorą jeszcze więcej wiarygodności, gdy cofniemy się myślą w odległą przeszłość i zwrócimy uwagę na fale kolonizacyjne, które przewalały się przez ten obszar począwszy od w. XII. W tym okresie charakter etniczny tego terytorium był zupełnie różny od dzisiejszego. Przede wszystkim należy przypomnieć, że bezpośrednia łączność, sąsiedztwo między ludnością polską a słowacką musiała wtedy istnieć również na tym odcinku. Nie istniał bowiem jeszcze wtedy pas osad niemieckich i ruskich, który dziś oddziela Spisz językowo polski od słowackiego: osady niemieckie powstały w w. XIII, a ruscy Łemkowie zaczęli tu nadpływać dopiero począwszy od następnego stulecia, posuwając się od wschodu wzdłuż pasma karpackiego w związku z falą tak zw. kolonizacji wołoskiej. Jest zatem rzeczą wielce prawdopodobną, że zasięg zwartego polskiego obszaru etnograficznego obejmował kiedyś znacznie większą część Spisza. Obszar ten, rozdarty następnie klinem osad ruskich i niemieckich, uległ w swej południowej części stopniowemu zesłowaczeniu, a to wskutek silnej ekspansji słowackiej promieniującej w tym okresie od strony Liptowa. Tak więc wschodnia Słowaczyzna to jeszcze jeden dowód tej niezwykłej siły i prężności, jaką żywioł polski wykazywał w kierunku południowym.

W ten sposób się przedstawiają w grubym skrócie

przejawy polskiej ekspansji południkowej, obok której wyróżnić też należy prężność polskiego żywiołu w kierunku równoleżnikowym: z zachodu na wschód. Dzieje tych »zdobyczy pługa polskiego na wschodzie« nie należą do omawianego tematu, a wspominam o nich dlatego, że one nam doskonale potwierdzają i uzmysławiają to, o czym wspomnieliśmy na samym wstępie, że ludność polska od niepamiętnych czasów, nie mogąc się pomieścić w obrębie swego terytorium, zaczęła okazywać żywiołowy pęd do objęcia w posiadanie różnych nowych ziem, skoro stare okazały się dla niej za ciasne.

W jednym tylko wypadku prąd równoleżnikowy dotyczy też południowego Podkarpacia: myślę tu o nowszej emigracji z Czadeckiego do dawnej Galicji wschodniej a następnie na rumuńską Bukowinę. Oto około r. 1800 (6, 7, 26) sporo rodzin z Czadeckiego wyemigrowało najpierw w okolice Brzeżan, a następnie osiedlili się ci polscy górale czadeccy w górach bukowińskich. Dziś jest ich tam co najmniej 6000 dusz; drobna to liczba, ale jakżeż wymowna, świadcząca znowu o przeludnieniu tych krain podgórskich, wskutek czego »za chlebem« nie wahali się ci górale zawędrować aż na terytorium rumuńskie.

Wszystkie omówione ruchy ludnościowe spowodowały na południowym Podkarpaciu wielkie wymieszanie się ludności słowackiej, polskiej i ruskiej. Ludność ruska, która tu nadpłynęła razem z falą wołoską, ani

nie była zbyt liczna, ani, poza sporadycznymi wypadkami, nie mieszała się w tym stopniu z ludnością polską, aby mogły powstać jakieś gwary przejściowe czy mieszane polsko-ruskie. Wspominaliśmy natomiast o istnieniu różnego rodzaju gwar mieszanych i przejściowych polsko słowackich. Kiedy zaś mowa z jednej strony o ostrości a z drugiej o zamazywaniu się granicy językowej polsko-słowackiej, musimy sobie wreszcie zdać sprawę, jakie kryteria językowe decydują o tym, że jakąś gwarę nazywamy czysto polską lub czysto słowacką, inną polską, lecz z wpływami słowackimi lub słowacką, lecz z wpływami polskimi, że o pewnej z nich mówimy jako o gwarze mieszanej z większością cech polskich lub słowackich itd. itd. Jakież więc, krótko mówiąc, właściwości językowe należy wziąć pod uwagę i rozwagę, aby w ogóle przeprowadzić rozgraniczenie między językiem polskim a słowackim.

Punktem wyjścia musi być dla nas okres jedności językowej nie tylko polsko-słowackiej, ale ogólnosłowiańskiej, czyli tzw. epoka prasłowiańska. Wspólne w tym czasie Polakom i Słowakom właściwości językowe uległy następnie po zajęciu przez Słowaków siedzib na południe od Karpat odmiennemu rozwojowi, który zadecydował o indywidualnym charakterze obu tych języków.

Oto spis najwybitniejszych cech językowych, odziedziczonych z epoki prasłowiańskiej, ale które przed-

stawiają inny rozwój w języku polskim, a inny w języku słowackim:

1) Właściwości akcentowe. Oba języki zatraciły akcent toniczny, tj. polegający na różnicach w wysokości tonu, jaki spotykamy np. jeszcze w języku serbochorwackim, a wyróżniają zgłoski akcentowane od nieakcentowanych za pomocą tak zw. przycisku, tj. silniejszego wymówienia jednej zgłoski wyrazu. Spoczywa on języku polskim na zgłosce przedostatniej, w języku słowackim na zgłosce początkowej, a zaznaczymy go kreseczką pionową przed samogłoską akcentowanej zgłoski, np. po pol. *dol'ina, kol'iba*, po sł. *d'olina, k'oliba*. Trzeba jednak jeszcze dodać, że prawdopodobnie i język polski miał dawniej przycisk inicjalny (na pierwszej zgłosce), który zachował się w archaicznych dialektach północy (część południowa gwar kaszubskich) i południa Polski (Podhale).

2) Iloczas. Język polski nie wyróżnia samogłosek długich od krótkich, lecz wszystkie mają jednakowy czas trwania, a tymczasem język słowacki zna długie i krótkie samogłoski, co w jęz. literackim znaczy się kreseczką ukośną nad długą samogłoską, np. po pol. *rozwora, kowal*, po sł. *rázvora, kováč*.

3) Samogłoski nosowe. W jęz. pol. utrzymanie albo czystej nosowości przed spółgłoskami szczelinowymi (fonetycznie: *mǫš, kęs*) albo jej rozłożenie na część ustną i spółgłoskę nosową *(domp, renka, penta)*; po sł. stale odnosowienie: *muž, kus, dub, ruka, päta*.

4) **tort, *tolt*[1]. Tak zw. grupy **tort, *tolt*, tj. $o + r$ i $o + l$ między spółgłoskami (oznaczonymi przez *t*), rozwijają się w polszczyźnie na $r + o$ i $l + o$ (np. *mrok, krowa, błoto, słoma*), w jęz. sł. zaś na $r + a$ i $l + a$ (np. *mrak, krava, blato, slama*).

5) **ě, *e, *ŕ*. Wymienione samogłoski prasłowiańskie ulegają w jęz. pol. przesunięciu ku tyłowi jamy ustnej (tak zw. dyspalatalizacja) przed twardymi *s, z, t, d, n, r, ł*, tj. **ě* na *a*, **e* na *o*, **ŕ* na *ar*, a w jęz. słowackim rozwijają się niezależnie od tych spółgłosek; por. pol. *miasto, gwiazda, wiadro, żona, wiosło, martwy*, sł. zaś *mesto, hviezda, vedro, žena, veslo, mŕtvy*. Dodać należy, że prasł. *ŗ* twarde rozwinęło się w polszczyźnie w *ar*, w jęz. sł. pozostało jako zgłoskotwórcze *ŗ*, np. pol. *gardło, sarna*, sł. *hrdlo, sŕna*.

6) **i, *y*. W jęz. pol. rozróżnia się te samogłoski nie tylko w piśmie, ale i w wymowie, w sł. zaś tylko w piśmie, a wymawia się je jednakowo, jak *i*, np. *myš, mydlo, pýtať* wymawia się jak *miš, midlo, pītať*.

7) Miękkość spółgłosek. Po polsku każda spółgłoska twarda może mieć też swój odpowiednik miękki, po sł. zaś jako miękkie występują tylko *ť, ď, ň*; np. pol. *piec, ziemia, siemię, kiedy*, sł. *pec, zem, seme, keď*.

8) Spółgłoska **g* po polsku się zachowała, w sł. przeszła na *h*, np. pol. *głowa, gniazdo, godny*, sł. *hlava, hniezdo, hodný*.

---

[1] Gwiazdka (*) oznacza teoretycznie rekonstruowane formy jęz. prasłowiańskiego.

Oto wykaz tylko najważniejszych różnic głosowych między jęz. literackim polskim a słowackim; moglibyśmy go z łatwością pomnożyć i uzupełnić właściwościami innych działów gramatyki. Wyliczone właściwości decydują jednak wystarczająco o przynależności językowej poszczególnych gwar: zależnie już to od obecności, już to od braku tych cech będziemy mówili o gwarach czysto polskich (wzgl. słowackich), już to mieszanych polsko-słowackich. Nie trzeba być jednak zbyt pedantycznym: nie można odsądzać np. jakiejś gwary od przynależności do obszaru polskiego w razie braku polskiego rozwoju w niektórych tylko wyrazach czy z powodu niewystępowania tylko jakiejś jednej właściwości. O przynależności bowiem językowej decyduje nie jedna cecha osobno wzięta, ale cały ich zespół, wszystkie razem.

Podany wyżej zespół cech, znamionujących indywidualny rozwój polskiego języka literackiego w stosunku do słowackiego, występuje również w całości we wszystkich polskich gwarach Spisza, Orawy i Ziemi Czadeckiej. Nieznacznie nadwerężony pęk tych właściwości przemawia również za polskim charakterem tak zw. wysp językowych, gdy natomiast w zachodniej części Czadeckiego (linia Czaca—Maków) oraz we wschodnio-słowackich gwarach odnajdziemy tylko niektóre z wymienionych polskich rysów.

Obecność wszystkich wymienionych cech w naszych gwarach spiskich, orawskich i czadeckich wskazuje nie tylko na polski charakter tych gwar, oraz że nie są to tylko bliżej nieokreślone jakieś narzecza »goralské« (55), ale że są one zdecydowanie polskimi, odcinającymi się bardzo wyraźnie od sąsiedniego obszaru językowego słowackiego. Powtarzam bowiem z naciskiem, że granica językowa polsko-słowacka (pomijając obszar wschodnio-słowacki i drobny odcinek zachodnio-czadecki) jest granicą zupełnie wyraźną i ostrą. Stąd też nic dziwnego, że wszyscy slawiści, nie tylko polscy, ale i zagraniczni (w tym tacy również czescy i słowaccy uczeni, jak A. V. Šembera, J. Polívka, S. Czambel, V. Vážný), wykreślają ją najzupełniej zgodnie. A zatem z punktu widzenia naukowego, językoznawczego, południowy zasięg zwartego obszaru polskiego nie nasuwa żadnych wątpliwości. Uwzględniając dotychczasowe badania uczonych zwłaszcza czeskich, polskich i słowackich oraz opierając się na wynikach szczegółowej własnej pracy terenowej (por. nry bibliografii 15—27) możemy dzisiejszą granicę językową polsko-słowacką wyznaczyć następującymi punktami, miejscowościami:

Zaczynając od wschodu, jako ostatnie polskie punkty zwartego obszaru należy wyliczyć na Spiszu następujące miejscowości: Kacze, Stara i Nowa Lubowla, Drużbaki Niżne, Kołaczków, Krzyżowa Wieś i Mały Sławków.

Na Orawie ostatnimi wsiami polskimi, graniczącymi ze słowackimi, są następujące: Sucha Góra, Gło-

dówka, Chyżne, Lipnica Dolna, Rabczyce, Rabcza, Wesołe, Mutne, Klin Zakamienny, Herducka.

W Ziemi Czadeckiej czysto polskie punkty graniczne — to Oszczadnica Dolna oraz Świerczynowiec, które oddzielają zachodnią część, dziś w znacznym stopniu zesłowaczoną, od wschodniej, bezwzględnie polskiej. Wyliczenie wsi polskich i mieszanych, o gwarze polsko-słowackiej, nastąpi niżej w części szczegółowej.

II

Ogólna charakterystyka polskich gwar góralskich

Pragnąc podać ogólną charakterystykę polskich gwar góralskich, chcąc uchwycić najistotniejsze ich rysy, należy je rozpatrzyć na porównawczym tle dialektów podgórskich, sąsiadujących z góralszczyzną. Podczas gdy gwarę Spisza i Orawy możemy doskonale powiązać z rozwojem przylegających gwar małopolskich, to pewną pod tym względem trudność sprawia gwara czadecka, na której terenie skrzyżowały się dwa prądy osadnicze: śląski i małopolski.

Bardzo trudno uchwycić takie rysy językowe, które by były wspólne wszystkim omawianym tu gwarom: spiskiej, orawskiej i czadeckiej, a poza tym obszarem nie były znane innym dialektom polskim. Wynika z tego, że gwary Spisza, Orawy i Czadeckiego nie stanowią pod względem rozwoju systemu gramatycznego pewnej wyraźnej całości, przeciwstawiającej się reszcie gwar polskich. Gwara spiska i orawska natomiast przedstawiają razem z podhalańską pewien wspólny typ polskich gwar południowych, typ związany organicznie z resztą gwar Małopolski. Można by się więc pokusić o taką ogólną charakterystykę gramatyki polskich gwar góralskich dopiero po wyłączeniu typu czadeckiego, który — jak wspomniałem — wykazuje prócz rysów małopolskich też silne nawiązania z gwarami Śląska.

Twierdzenie o trudności czy nawet niemożności bliższego powiązania pod względem rozwoju właściwości gramatycznych wszystkich gwar karpackich stoi w widocznej sprzeczności z ogólnym wrażeniem, jakie wynosimy z rozmowy z jakimbądź polskim góralem: spiskim, podhalańskim, orawskim, czadeckim czy nawet śląskim, wrażeniem jakiegoś dziwnego podobieństwa czy pokrewieństwa mowy góralskiej. Kiedy, idąc za tym ogólnym wrażeniem, zaczniemy je na zimno analizować i pilnie się wsłuchiwać w dźwięki mowy góralskiej, to wkrótce dojdziemy do zadowalającego rozwiązania tej pozornej tylko sprzeczności: wrażenie wzajemnego podobieństwa gwar góralskich polega nie na pokrewieństwie ich rozwoju gramatycznego, lecz przede wszystkim i niemal wyłącznie na właściwościach słownikowych.

Jeżeli w gramatyce napotkamy pewne podobieństwa, to należeć one będą w każdym razie do tak zw. archaizmów językowych, tj. dźwięków czy form

przeżytkowych, co — jak wiadomo — nie może być dowodem bliższej łączności omawianych grup. I tak np. szeroko rozpowszechniona na góralszczyźnie dawna aorystyczna końcówka *ch* w trybie warunkowym (np. *jo byχ zrobił, kebyχ moł cas* wzgl. ...*byk, kebyk*... wzgl. ...*byf, kebyf*... zależnie od gwary) występuje też na niektórych innych naszych obszarach archaicznych, np. na Warmii. Podobnie zanikająca wymowa drżącego (frykatywnego) *ř*, tj. wymawianego jak gdyby *ž* wzgl. *š* z poprzedzającym je *ʳ* (*pʳšiseł, gʳžiby*), czy głównie na Podhalu panujący przycisk na pierwszej zgłosce wyrazu nie mogą również jako archaizmy dowodzić ani jakiejś genetycznej łączności gwar góralskich, ani nie są powodem ich dzisiejszego wzajemnego podobieństwa. »Rdzeń sprawy to oczywiście słownik« powiedział bardzo słusznie o gwarze góralskiej już dawniej prof. K. Nitsch (32), co tak przejrzyście i przekonywująco wystąpiło na mapach Atlasu językowego polskiego Podkarpacia (27). Bogactwo indywidualnego s ł o w n i k a góralskiego przesłoniło niezbyt zresztą duże różnice g r a m a t y c z n e między różnymi polskimi gwarami góralskimi i zbliżyło je pod tym względem do karpackich dialektów słowackich i ruskich, których zasoby słownikowe dziwnie swojsko brzmią dla naszego ucha.

Na czym więc polega ta »góralskość« słownika karpackiego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba: 1) zwrócić uwagę, w których dziedzinach różni się słownik

góralski od nizinnego, oraz 2) zanalizować formę tych góralskich wyrazów, starając się zgłębić ich pochodzenie (etymologię). Po tej analizie treści i formy słownika góralskiego trzeba wreszcie 3) ustalić geograficzne zasięgi rozpatrywanych wyrazów, co obecnie dzięki Atlasowi polskich gwar góralskich (27) da się z łatwością wyznaczyć. Rozumie się, że ze względu na ograniczone miejsce możemy podać w ten sposób pojętą charakterystykę słownika góralskiego tylko w najważniejszych rysach, ilustrując najbardziej typowymi przykładami.

Jako doskonały przykład odmiennej treści słownika górala i mieszkańca nizin można przytoczyć terminologię związaną z odmiennym zajęciem ludności, a więc przede wszystkim z p a s t e r s t w e m górskim; bogactwem odmiennego słownictwa odznacza się s t r ó j góralski, pozostający często w ścisłej zależności od warunków t e r e n o w y c h i k l i m a t y c z n y c h.

Góralska t e r m i n o l o g i a p a s t e r s k a jest zasadniczo nieznana *lachowi* (mieszkańcowi nizin), gdyż nie ma na nizinach ludności, która by się temu zajęciu wyłącznie lub przeważnie oddawała. Poczynając więc od nazwy na pojęcie pasterza, którego w górach nazywa się często *walachem*, i różnych stopni tego zawodu, wszystko tu obce dla człowieka nizin. W górach rozróżnia się normalnie następujące trzy stopnie w zawodzie pasterskim: *a*) pasterz główny, który jest kierownikiem szałasu; jest to tak zw. *baca*; *b*) właściwi pa-

sterze = *juhasi* (zwykle rozróżnia się wśród nich *owczarzy*, *krowiarzy*, *wolarzy*); *c*) pomocnik juhasów, służący do naganiania owiec, czyli *honielnik* lub *powara*. Ileż nowych nazw spotykamy w urządzeniu szałasu owczarskiego[1]! Różne nazwy ma nawet kij pasterski: rozróżnia się zwłaszcza wyraźnie kij z toporkiem (*siekirka*, *ciupaga*, *wałaska*) od zwykłego *pręta* do poganiania, który znów, gdy jest gruby, nazywa się *bońkoś*, *oblok* lub *palica*, gdy cienki — *kula*, *kij* lub *prent*.

A cóż dopiero za bogactwo słów związanych z przetworami mlecznymi! Oto kilka przykładów. Aby mleko się skwasiło, używa się *klagu*, podpuszczki zrobionej z *ryncki* czyli wysuszonego żołądka młodego cielęcia. Nie prasowany ser z mleka »zaklaganego« nazywa się *grutką*, ze zwykłego zaś mleka kwaśnego *twarogiem*; z tej *grutki*, którą w wielkim kawale też *bundzem* nazywają, wygniata się w odpowiednich formach *oscypki* lub robi *bryndzę*. Wspomnijmy wreszcie o ogólnie znanej *żentycy*, która tłusta z wierzchu kotła nazywa się *urda*, a gorsza ze spodu — *zwarnica*.

Nowe bagactwo nazw dla określenia różnych gatunków owiec i kóz: a zatem owca o krótkiej, krętej wełnie to *byrka*; *pistrula* to znów biała owca z czarnymi płatkami lub kropkami na pysku; malutkie lub niekotne owce i kozy nazywają *wetulami*; owca z ro-

[1] Poniżej przytoczone przykłady zaczerpnąłem głównie z materiałów wspomnianego Atlasu góralskiego (27), znajdujących się w Słownikarni Polskiej Akademii Umiejętności.

gami nosi miano *kurnutej*, a baran bez rogów nazywa się *siuty*. Stado owiec — to *kyrdel*, który się *miyso*, gdy owce na halę wychodzą, a *rozsadzo* lub *redyko*, kiedy się na jesieni z gór ze *statkiem* powraca.

Strój tego pasterza, czy w ogóle górala karpackiego, to przede wszystkim *cyfrowane portki z parzenicą* czyli *mirwą* (wyszywane spodnie góralskie), na ramiona zarzuci *cuchę* (rodzaj wełnianej pelerynki) lub wdzieje *gunię* (rodzaj sukmany), względnie *serdak*. Na nogach ma *kyrpce* ze skóry (rodzaj sandałów) lub ze sukna tak zw. *płocane kyrpce* względnie *kapce*, tj. buty sukienne. Tu i tam chodzą w czasie mrozów w *kołcunach* (skarpetki z grubego sukna). Na głowie *kapelus* (gdzieniegdzie *kłobukiem* zwany) z *kostkami* (muszelkami), a czasem i z *piórem*.

Właściwości terenu też się odbiły w słowniku górala, który rozporządza szeregiem terminów tylko na południu Polski spotykanych. Tu należą te wszystkie *hole*, *polany* (pastwiska górskie), *gronie*, *przysłopy* (wzgórza), *działy* (grzbiety górskie), *żleby*, *roztoki* (łożyska górskich potoków), *grapy* (miejsca strome), *wanty* (skały), *hyrby*, *rypy* (zwały kamieni), *pyrci* (ścieżki górskie), *młaki*, *sihły* (miejsca podmokłe) itd. — Nie brakuje również góralowi wyrazów na określenie różnych zmian i opadów atmosferycznych; tu zaliczymy takie słowa, jak *kurniawa*, *fujawica* (zadymka śnieżna), *lić*, *noremnica* (ulewa), *srezoga* (opar), *sreń* (skorupa z przymarzniętego śniegu), *camarzy się* (zanosi się na deszcz) itd.

Kiedy zwrócimy uwagę na etymologię wyrazów związanych chociażby z tylko omówionymi dziedzinami, to uderzy nas wielka liczba słów pochodzenia niesłowiańskiego. Największą ilość zapożyczeń posiada słownik góralski z języka rumuńskiego, na drugi plan schodzi język słowacki i węgierski (13); zupełnie niepozornie przedstawiają się liczbowo zapożyczenia ruskie i niemieckie (poza ogólnopolskimi).

Oto najczęściej używane (głównie pasterskie) pochodzenia rumuńskiego: *bryndza*, *bunc* (duży kawał twarogu), *corek* (przegrodzenie na jagnięta), *feruła* (warzecha do mieszania żętycy), *grapa* (strome miejsce), *jafery* (borówki), *klag* (podpuszczka do zakwaszania mleka), *koliba* (szałas pasterski), *kołcuny* (wełniane skarpetki), *kornuta* (z rogami), *mierynda* (przekąska pasterska), *myrha* (padlina, przezwisko na zwierzę), *pulas* (indyk), *putyra* (naczynie na żętycę), *rumigać* (przeżuwać, o owcach), *ryncka* (żołądek cielęcy, z którego robi się *klag*), *sumar* (osioł), *wałach* (pasterz), *wetula* (niekotna owca), *urda* (tłusta żętyca), *żentyca* itd.

Najczęstsze zapożyczenia węgierskie: *baga*, *basiok* (rodzaje tytoniu), *bajusy* (wąsy, faworyty), *fałat* (kawał), *gombik* (guzik), *gunia*, *hasen* (zysk), *hyr* (opinia), *juhas* (pasterz), *kocis* (woźnica), *pipasar* (cybuch od fajki), *siuhaj* (parobek) itd.

Wpływ słownikowy słowacki silniejszy jest na Spiszu i Orawie, niż na Podhalu, ale tylko w pewnych dziedzinach, a więc przede wszystkim w związku z obcą

administracją (państwową, samorządową i kościelną); trudno zestawić listę słów używanych powszechnie na całym Podkarpaciu, gdyż te słowacyzmy czasem dziwne odbyły wędrówki: niekiedy zawędrowały do wsi, które z obszarem słowackim nie graniczą, lecz przedzielone są gwarami, gdzie wbrew oczekiwaniom tych zapożyczeń słowackich nie spotykamy. Prócz administracji i bezpośredniego kontaktu z ludnością słowacką oddziałała tu też moda zabarwiania swego języka słowacyzmami, które niedwuznacznie mają świadczyć o tym, że góral, czy to dawniej jako zbójnik, czy to obecnie jako *juhas*, na »węgierskiej stronie« przebywał.

Osobne miejsce przy rozpatrywaniu słownika górali polskich i słowackich zajmują bardzo liczne słownikowe zgodności całego południa Polski z obszarem słowackim. Brak szczegółowszych wiadomości o rozprzestrzenieniu tych słów, zwł. na obszarze słowackim, nie pozwala na pewny sąd w tej sprawie, ale nie może ulegać wątpliwości, że główny powód tych zgodności słownikowych tkwi po pierwsze w takim samym charakterze słownika po obu stronach Tatr (słownik góralski w jak najszerszym tego słowa znaczeniu), a po drugie w dawnych, przedhistorycznych, a silniejszych, niż obecne, związkach językowych polsko-słowackich, które uległy rozluźnieniu po zajęciu siedzib oddzielonych pasmem Karpackim (32, str. 423—4).

Z zapożyczeń ruskich powszechną jest tylko *mira* (patyk do mierzenia mleka) i *wereda* (przezwisko);

co do innych słów nieraz trudno orzec czy mamy do czynienia z formą ruską czy słowacką (np. *hruby*, *kohut*).

Z głębszym wpływem niemieckim spotykamy się głównie na Spiszu, we wsiach graniczących z koloniami niemieckimi (*sfela* 'przycieś', *szmitnia* 'kuźnia', *apsztok* 'próg we wozie', *szurc* 'fartuch', *brałta* 'panna młoda', *patek* 'ojciec chrzestny' itd.); zresztą, poza ogólnopolskimi zapożyczeniami, góralskie germanizmy należą do rzadkości, np. *raśko końdziel* (kołowrotek), *regle* (por. »ścieżka pod reglami«).

Wpływ rumuński zaznaczył się też w toponomastyce karpackiej i podkarpackiej. Tu należą np. takie nazwy, jak *Do Grapów*, *Jurgów*, *Kiczora*, *Kira*, *Łapsze*, *Łopuszna*, *Magura*, *Redykalnia*, *Strążyska*, *Strungi*, *Urdówka*, *Nad Sihlowem*, *Wołoszyn*, *Zasihle* itd.

Wpływ słowacki zwłaszcza po polskiej stronie Tatr jest znacznie mniejszy, niż rumuński; tu można wymienić takie nazwy, jak np. *Blatna*, *Hlinik*, *Holica*, *Hrube*, *Zahradziska*, *Zub*, *Zubkówka*, w Żywieckiem *Złatna*, *Praszywa*, *Rastoka* itd.

Ślady niemieckie są w toponomastyce podhalańskiej i spiskiej dosyć liczne dzięki dawnym koloniom niemieckim, które z biegiem czasu uległy zupełnemu spolszczeniu. O minionej przeszłości świadczą dziś tylko takie nazwy, jak np. *Czorsztyn*, *Dursztyn*, *Falsztyn*, *Frydman*, *Golembark*, *Hombark*, *Klembark*, *Krempachy*, *Rubsztyn*, *Rychwałd*, *Szaflary*, *Szlembark* itd.

Z tych obcojęzycznych składników tak w słowniku, jak i w toponomastyce, najmniej nas dziwią wpływy niemieckie, słowackie i węgierskie. Pierwsze pozostały albo jako osad po dawnych koloniach, albo stoją w związku z istnieniem dzisiejszych osad niemieckich na Spiszu.

Fakt przenikania językowych wpływów słowackich do gwar polskich poza oddziaływaniem sąsiedztwa z żywiołem słowackim oraz dawniejszych i dzisiejszych różnych związków (głównie »zbójnickich«, przemytniczych i pasterskich) należy tłumaczyć przede wszystkim tym, że znaczny odłam polskiej ludności podkarpackiej dostał się po wojnie światowej w obręb Republiki Czeskosłowackiej wskutek czego zaczął oddziaływać obok dawniejszych czynników (sąsiedztwo, kościół) też język słowacki jako urzędowy; zupełny zaś brak szkół, a nawet nabożeństwa w języku polskim musi oddziaływać na polszczyznę gwar spisko-orawsko-czadeckich w wysokim stopniu destrukcyjnie.

Madziaryzmy dostały się do słownika góralskiego dwoma drogami: pierwsza, najliczniejsza warstwa osadziła się w czasie pasterskich wędrówek wołoskich, a w każdym razie wchodzi w obręb terminologii pasterskiej wraz z wpływem rumuńskim, słowackim i ruskim; druga zaś warstwa zawdzięcza swe powstanie przedwojennym rządom węgierskim, które zwłaszcza przez madziarską szkołę i wojsko musiały na język ludności podkarpackiej oddziałać. Co do geografii tych

węgierskich zapożyczeń, to podobieństwo do niektórych zasięgów słowackich jest zupełnie widoczne; madziaryzmy administracyjne trzymają się tak samo jak słowackie dawnych granic politycznych; nie docierają więc do Podhala, ale obejmują cały Spisz, Orawę i Ziemię Czadecką.

O wiele dziwniejsze, niż wymienione wpływy niemieckie, słowackie i węgierskie, są drobne słownikowe rutenizmy, a zwłaszcza bardzo liczne zapożyczenia rumuńskie. Drobny odsetek pasterzy ruskich i po dziś dzień w Tatrach się znajduje, dzięki wciśniętej głęboko w polski obszar językowy »rusnackiej« wsi Osturni, stanowiącej najwyraźniejsze przedłużenie pasa osad »Rusnaków«, tak zw. Łemków, którzy wzdłuż Karpat wbili się na zachodzie dosyć głębokim klinem w gwary polskie i słowackie. Wspomniane jednak rutenizmy oraz trafiające się na polskim Podtatrzu nazwiska lub przezwiska *Rusin*, *Rusinek*, *Rusnok* (np. *Rusinowo Hola*) zawdzięczają swe istnienie nie tylko tym osadom, ale nadto należy przyjąć pewną nieznaczną domieszkę pasterskiego żywiołu »rusnackiego«, który, znalazłszy się w otoczeniu polskim, zupełnie się w nim rozpłynął.

Prócz nielicznych »Rusnaków« znaczna ilość pasterzy była pochodzenia wołoskiego (rumuńskiego). Wołosi, czyli dzisiejsi Rumuni, to przede wszystkim zawołani pasterze, i to nie zwykłe »pastuchy«, ale wprost mistrzowie »sztuki pasterskiej«. Oni nauczyli Słowian wysoko postawionej hodowli owiec i kóz, oni po dziś

dzień wędrują wzdłuż pasm górskich po całym Półwyspie Bałkańskim, spuszczając się zwłaszcza z nastaniem zimy z letnich swych górskich siedzib na cieplejsze nadmorskie równiny. Spotkać ich możemy na Bałkanie wprost wszędzie: i na samym zachodzie aż w Istrii (nie tylko na Krasie, ale również w południowej części tej ziemi) i na dalekim południu, w Grecji, wszędzie możemy posłyszeć przeraźliwy bek owiec, brzęczenie dzwonków owczarskich i zobaczyć z daleka gęste tumany kurzu, jakie wzniecają olbrzymie stada rumuńskich pasterzy.

Z Bałkanu prawdopodobnie poprzez Siedmiogród nadpłynęła i do nas fala pasterzy wołoskich (3—5), płynąc wzdłuż pasma Karpat, gdyż góry, to tak jak dla żeglarza woda, bynajmniej nie stanowią dla pasterzy jakiejś przeszkody, lecz przeciwnie udogodnienie komunikacyjne, idealną wprost »autostradę owczarską«. Początkowo mogli to być i sami Rumuni, ale wkrótce za nimi — jak to się działo na Półwyspie Bałkańskim — przyciągnęły ze wschodu i masy słowiańskie, »rusnackie«. Elementu rumuńskiego w Karpatach nie należy jednak przeceniać: wołoską była organizacja życia pasterskiego i wiążąca się z tym terminologia, którą zresztą polscy pasterze niekoniecznie zawsze przejmowali wprost od Rumunów, lecz równie dobrze od pasterzy słowackich, a zwłaszcza ruskich, posiadających niemal taką samą terminologię pasterską.

Co się zaś tyczy rozprzestrzenienia słów pochodzenia rumuńskiego, to trzeba zauważyć, że występują one na całym południu Polski od Huculszczyzny aż po południowy Śląsk włącznie. W gwarach polskich północny zasięg słów rumuńskich trzyma się najwyraźniej gór; w miarę obniżania się terenu w kierunku północnym rzednieją też te rumunizmy; na północ od linii Cieszyn—Biała—Myślenice już ich zwykle nie spotykamy (27).

Zatrzymaliśmy się dosyć długo przy omawianiu właściwości słownikowych polskich gwar karpackich, gdyż one są w gwarach góralskich czymś najistotniejszym, one znaczą te gwary tak silnym piętnem indywidualności, iż mimo niezbyt wielkich różnic gramatycznych, jakie dzielą góralszczyznę od reszty sąsiednich gwar polskich, występuje przecież dialektyczny typ górski jako zupełnie odrębna, zamknięta w sobie całość.

Wracając teraz do właściwości gramatycznych, możemy stwierdzić o grupie spisko-orawskiej, iż stanowi ona jak najnaturalniejsze przedłużenie reszty narzecza małopolskiego, z którym jest genetycznie jak naściślej związana. Nie ma ani jednej cechy gramatycznej, która by świadczyła, że dialekty podhalański, spiski i orawski przeszły przez inne stadia rozwojowe, a przeciwnie możemy wyliczyć kilka wybitnych rysów, zwłaszcza fonetycznych, które wyraźnie dowodzą, że gwary karpackie należą do typu małopolskiego.

Wystarczy tutaj wymienić dwie bardzo znamienne

cechy fonetyczne, a mianowicie mazurzenie i rozwój końcowego -χ [1].

Mazurzenie obejmuje całą Małopolskę z wyłączeniem jedynie skrawka wschodniego, a nie jest zupełnie znane na południowym Śląsku oraz w Czadeckiem, gdzie mazurzy po małopolsku jedyna wieś, nad samą granicą Małopolski leżąca, tj. Skalite. Wszyscy zatem nasi górale prócz czadeckich i śląskich mówią np. *corny*, *copka*, *cas*, *jesce*, *^{u}ona sła*, *ḿeskańe*, *ṕise*, *zona*, *lezoł*, *zeby*, *jezʒe*, a nie: *čorny*, *čopka*, *šła* itd., jak się mówi na południowym Śląsku i w niektórych wsiach Czadeckiego, gdzie znów w innych wsiach występuje jeszcze wymowa *ćorny*... *jeśće*... *leżoł*. A zatem górale nasi, podobnie jak większość chłopów polskich, zlali w swej wymowie szereg *š*, *ž*, *č*, *ǯ* z szeregiem *s*, *z*, *c*, *ʒ*. Nie należy jednak sądzić, żeby dźwięków *š*, *ž* w gwarach tych nie umiano już dziś wymawiać. Przeciwnie, większość gwar mazurzących rozwinęła dawniejsze *ř*, które mazurzeniu nie ulegało, na *ž* (po spółgłosce dźwięcznej lub w nagłosie) lub na *š* (po bezdźwięcznej). Stąd i na Podkarpaciu, w tych okolicach, które nie mają *ř* frykatywnego, mówi się np. *žyka*, *bžytko*, *pšyset*, *kšok* itd.

Druga właściwość, co spaja bardzo znamiennie całe Podtatrze z resztą Małopolski, to rozwój końcowego -χ na -*k* lub -*f*, czyli wymowa *byłek* lub *byłef*, *po gurak*

[1] Jest to słaba χ (*ch* ortograficzne), zawsze bezdźwięczne, różne od kresowego (ruskiego) *h* dźwięcznego.

lub *po guraf*. Szczegóły tego zjawiska jak też i jego rozprzestrzenienie będą podane w osobnych rozdziałach poświęconych poszczególnym ziemiom, a teraz tylko zaznaczę, że drugorzędne znaczenie ma końcowy rezultat tego zjawiska, a mianowicie rozwinięcie szczeliny na przodzie ust (-χ na -*f*) czy też zwarcie w tyle jamy ustnej (-χ na -*k*), a istotną i wspólną przyczyną tej zmiany jest słaba szczelinowość małopolskiego -χ (34).

Na zakończenie ogólnej charakterystyki gwar góralskich wymienię jeszcze kilka cech, które świadczą o przynależności Spisza i Orawy do południowej Małopolski, względnie całego Podkarpacia do południowej Polski w ogóle. Do takich właściwości, które występują jedynie na samym południu terytorium małopolskiego, zaliczymy następujące:

1) Przycisk na zgłosce początkowej, co nie stoi — jak się to dawniej myślało — w związku z wpływem słowackim, gdyż właśnie gwary sąsiadujące z polskimi tego inicjalnego przycisku nie mają, lecz jest prawdopodobnie zachowaniem jednego z dawniejszych stadiów, przez które przeszły niemal wszystkie gwary polskie. Północny zasiąg tej cechy jest na Podkarpaciu bardzo trudny do wyznaczenia, gdyż przejścia od typu przycisku »góralskiego«, tj. na pierwszej zgłosce wyrazu, do typu ogólnopolskiego, tj. na zgłosce przedostatniej, są bardzo a bardzo powolne i nawet w Krakowskiem spotkać się możemy jeszcze z podobną tendencją. Bardzo jednak dobitne akcentowanie pierwszej zgłoski jest w każdym razie charakterystycznym rysem fonetyki spiskiej, podhalańskiej, a częściowo orawskiej i czadeckiej.

2) Znamienniejszy jeszcze rys tej fonetyki — to wymowa nosówek. Na całym Podkarpaciu od Spisza aż po południowy Śląsk włącznie panuje typ języka literackiego, tj. czysta nosowość występuje jedynie przed spółgłoskami szczelinowymi, a w innej pozycji nosówka rozpada się na samogłoskę ustną i odpowiednią spółgłoskę nosową, np. *vǫsy*, *ṿǫzać*, *gęśi*, *ṿężeńe* ale *kont*, *zomp*, *krenty*, *tempy* itp. Gwary małopolskie sąsiadujące z północną częścią Podkarpacia nie znają rozkładu nosowości, tzn. nawet przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi wykazują czysty rezonans nosowy, np. *dǫp*, *zǫby*, *ṗąta*, *mątny* z takim samym *ǫ* wzgl. *ą* jak w wyrazach *ṿǫzać*, *ṁąso*, tj. przed szczelinową. Ponadto trzeba jeszcze zaznaczyć, że gwary tej części południowej Małopolski bardzo często zlały obie nosówki w jedną, a jeżeli nawet mają dwie nosówki, to jedna z nich nieznana jest w języku literackim. Słyszymy tu więc wymowę *mǫdry*, *dǫp*, *rǫka*, *zǫby*, *gǫba* lub *mądry*, *dąp*, *rąka*, *ząby*, *gąba* (*a* nosowe) lub wreszcie *mǫdry*, *zǫp* ale *rąka*, *ząby*, *gąba*, z czym się w gwarach karpackich nie można spotkać. Czysto nosowa wymowa sięga najdalej na południe wzdłuż Dunajca i Popradu, ale jednak nie dochodzi ani na Spisz, ani na właściwe Podhale.

3) Trzecia cecha dotyczy rozwoju dawniejszego długiego *e*. Rozwija się ono w całej góralszczyźnie (od

Spisza aż po Śląsk włącznie) na *y*, bez względu na poprzedzającą spółgłoskę, która może być twarda lub miękka, gdy tymczasem w środkowej Małopolsce mamy *y* po twardej, a *i* po miękkiej. Południowo-polskiemu więc typowi *syr*, *gřyχ* oraz *šyć*, *mlyko* odpowiada typ innych gwar Małopolski *syr*, *gřyχ* ale *šić*, *mliko*, tj. tak, jak się do niedawna powszechnie używało w języku literackim i jak po dziś dzień można usłyszeć w niektórych przynajmniej słowach z ust średniej i starszej generacji warstw wykształconych.

Tak wyglądają w krótkim ujęciu najważniejsze cechy gramatyczne i słownikowe, wspólne w zasadzie wszystkim tym gwarom południowo-karpackim. O indywidualnych cechach tych dialektów, tj. o właściwościach spiskich, orawskich i czadeckich, będzie mowa poniżej przy szczegółowszej nieco charakterystyce każdej z tych gwar z osobna.

Na zakończenie tego rozdziału chciałbym jeszcze podnieść wielką popularność mowy góralskiej wśród społeczeństwa polskiego i zastanowić się nad jej powodem. Wiadomo, że świat góralski należy u nas do tematów ulubionych i że gwara góralska pierwsza po kaszubskiej weszła do literatury, i to z takim powodzeniem, że dziś ma za sobą już nie byle jaką przeszłość. Najważniejszy zarodek powodzenia tkwił w samym charakterze tej mowy góralskiej: ma ona dosyć podobny do języka literackiego system gramatyczny, nie zna takich dziwacznych rysów jak cudacznie brzmiące

nosówki typu *zǫby*, *gǫba*, posiada natomiast szereg szczeropolskich archaizmów w rodzaju aorystycznego *byχ* (*byk*, *byf*) czy licznych słownikowych archaizmów. A przy tym słownik dzięki różnym wpływom wołoskim i innym tchnie egzotyką, wyróżnia się wybitnie swoim bogactwem, jędrnością, a w każdym razie odrębnością. To wszystko było powodem, że przy sprzyjających warunkach (piękno przyrody ściągnęło inteligencję, świat literacki) gwara góralska nie tylko weszła do literatury, ale nadto da się jej wpływ śledzić u pisarzy, którzy nigdy nie wprowadzili jej w czystej formie, ale jedynie swój język wzbogacili z zasobów góralskich; używają jej dalej autorzy w utworach historycznych, pragnąc językowi nadać charakter archaiczny (żeby tylko wspomnieć Krzyżaków Sienkiewicza), a wreszcie znajdują się tacy wielcy jej wielbiciele, że nawet Tołstoja i »Kwiatki św. Franciszka« na »góralskie« tłumaczą (35, str. 155—60).

Obojętną jest przy tym rzeczą, który z odcieni tych gwar przyszedł przede wszystkim do głosu, że najwybitniejszy bezsprzecznie przedstawiciel tej góralskiej literatury Kazimierz Przerwa Tetmajer używał gwary właściwego Podhala (typu zakopiańsko-ludzimirskiego), gdyż nie charakter w wąskim znaczeniu podhalański, lecz o g ó l n i e g ó r a l s k i wybija się w tej literaturze na naczelne miejsce. W »Na skalnym Podhalu« mamy świetną charakterystykę całej góralszczyzny, co prawda już nam nie współczesnej, lecz nieco dawniejszej, znacz-

nie od dnia dzisiejszego bujniejszej. Kto chce poznać niezbyt odległą przeszłość góralszczyzny i zaczerpnąć z czystego źródła gwar góralskich, a nie ma sposobności bezpośredniego poznania tego świata i porozmawiania z naszymi góralami karpackimi, ten znajdzie to wszystko w góralskiej epopei »skalnego Podhala«, Podhala w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. W niej ta miniona przeszłość wciąż żyje zaklęta w jędrne i krzepkie słowa mowy góralskiej.

III

Szczegółowsza charakterystyka gwar południowokarpackich

1) Spisz

Spisz należy do najdawniej zaludnionych naszych ziem, gdyż ślady polskiego osadnictwa spotykamy już w w. XII. Pierwsza fala osadnicza szła wzdłuż Popradu od strony Sącza, a była tak silna, że nie tylko zalała cały Spisz, ale wylała się i na właściwe Podhale, podchodząc wzdłuż Dunajca aż po Nowy Targ. Nawet kościelnie Spisz przez dłuższy czas do diecezji krakowskiej należał i — zdaje się — większość osadników z Sądeczyzny pochodziła. W XIII w. zjawiają się osadnicy niemieccy, którzy założyli głównie miasteczka, a od w. XIV zaczynają nadpływać w związku z kolonizacją wołoską pierwsi osadnicy ruscy.

Pod względem politycznym cały Spisz należał pierwotnie do Polski, gdyż granica między Koroną Polską a Węgierską biegła (w. XI, XII) wzdłuż górnego Hernadu i Wagu. Za Bolesława Krzywoustego traci Polska Spisz właściwy (dorzecze górnego Hernadu i Popradu), a w r. 1312 też wąski pas koło Starej Lubowli, który dziś zalicza się wprawdzie również do Spisza,ale dawniej wchodził w skład Ziemi Sądeckiej. Pod panowaniem węgierskim jest Spisz do r. 1412, tj. do czasu, kiedy za pożyczone Węgrom pieniądze wziął w zastaw Jagiełło wspomniany pas koło Lubowli, oraz 13 innych miast spiskich (44). Zastaw ten nigdy nie został przez Węgry wykupiony. W r 1769 Austria obsadza wojskiem nie tylko Spisz, ale też Sądeczyznę i Nowotarszczyznę, a w r. 1772 cała Galicja i Spisz dostają się Austrii, która z kolei wciela Spisz do krajów Korony Węgierskiej. W r. 1920 otrzymuje Polska zaledwie 13 gmin sąsiadujących z Podhalem, reszta polskiego językowo Spisza, tj. 33 polskich wsi, dostała się Czechosłowacji (29, 40, 59).

Przy tym rzucie oka na polityczną przeszłość Spisza trzeba jeszcze specjalnie uwydatnić fakt, że, pomijając czasy bardzo odległe, t. zw. Zamagurze nigdy już do Polski politycznie nie należało. Tym bardziej zatem zdumiewa nas fakt, że mimo nie sprzyjających warunków ludność dziwnym sposobem zachowała w doskonałym wprost stanie swą polszczyznę, dzięki której, chociaż od ojczyzny politycznie oderwana, przecież językowo w dalszym ciągu do Polski należy.

Pod względem składu etnicznego przedstawia dzi-

siaj Spisz pstrą szachownicę: pomieszały się tutaj nie tylko różne języki i dialekty, ale również wyznania i narodowości. Skoro w tej samej wsi mieszka nieraz ludność różnej narodowości i różnych wyznań, to nic dziwnego, że zróżnicowanie dialektyczne jest tutaj wyjątkowo duże. Z dialektów góralskich przedstawia spiski najbardziej urozmaiconą mozaikę różnych odcieni gwarowych, którą jednak spaja razem więź indywidualnego, spiskiego rozwoju niektórych właściwości.

Do czysto polskich językowo wsi należy dziś na Spiszu 46 wsi, z czego 13, tj. 100%-polska, ale tylko drobna część Zamagurza, weszła w skład Rzeczypospolitej, reszta wsi pozostała w granicach Czechosłowacji. Obecnie (listopad 1938) jeszcze 2 wsi (Jaworzyna, Leśnica) wracają do Polski. Zauważyć przy tym należy, że w tych powiatach, w których istnieją wsi polskie, Słowacy stanowią znikomy wprost odsetek ogółu ludności albo nawet w ogóle ich nie ma, a zdecydowaną przewagę mają albo Polacy, albo Niemcy, albo Rusini.

I tak w powiecie starowiejskim (Stara Wieś) na 20 gmin 16 jest rdzennie polskich, jedna mieszana polsko-niemiecka, trzy zaś ruskie[1]. Procentowo Polacy stanowią

[1] Należą tu polskie gminy: Frankowa Wielka, Frankówka, Gibel, Hagi, Haligowce, Hanuszowce, Hawka, Jeziersko, Golembark, Lechnica, Leśnica, Maciaszowce, Relów, Rychwałd, Stara Wieś, Szwaby Niżnie (a Szwaby Wyżnie mają część ludności niemieckiej); ruskie są: Folwark, Lipnik Wielki i w górnych swych częściach już trochę spolszczona Osturnia (57).

przytłaczającą przewagę, bo aż 70% ogółu ludności. Ludności słowackiej poza napływową (żandarmi, nauczycielstwo itp.) w ogóle w tym powiecie nie ma.

W powiecie starolubowelskim (St. Lubowla) na 30 gmin jest tylko 9 wyłącznie polskich[1]. Procentowo najwięcej jest Rusinów (43%), następnie Polaków (38%), Niemców (12%), a wreszcie Słowaków (tylko 7%), przy czym zauważyć należy, że dopiero ostatnio podwyższył się w tym powiecie odsetek ludności słowackiej, a to dzięki włączeniu dwóch gmin słowackich (Gromosza i Pławnicy), które dawniej (przed wojną) należały do żupy szaryskiej.

W powiecie kieżmarskim (Kieżmark) na 29 gmin tylko 8 wykazuje w całości ludność polską[2]. Najwięcej

[1] Polskie są: Drużbaki Niżnie i Wyżnie, Forbasy, Kołaczków, Lackowa, Lubowla Nowa i Stara, Pilchów i Podsadek; polsko-niemieckie są: Gniazda i Podoliniec, polsko-ruskie: Granastów i Mniszek (ale należące do Mniszka Kacze jest czystopolskie). Ruskie wsie: Hajtówka, Jakubiany, Jarzębina, Kamionka, Krępak, Legniawa, Lipnik Mały, Litmanowa, Matysowa, Staryna, Sulin Mały i Wielki, Szambron. Niemieckie: Hobgart i Łomnica Mała. Słowackie: Gromosz i Pławnica.

[2] W całości polskie są: Jaworzyna, Jurskie, Kryg, Lendak, Krzyżowa Wieś, Mały Sławków, Słowiańska Wieś i Żdziar (Żar). Sporo Polaków mieszka w Białej Spiskiej, w Kieżmarku i w Rakusach, obok Niemców. Niemieckie są nadto w całości: Buszowce, Folwark, Hołumnica, Huncowce, Łomnica Wielka, Majerka, Maldur, Ruskinowce, Staroleśna, Strażki, Toporzec, Twarożna, Wierzbów, Wyborna i Żakowce. Ruski jest Hodermark, słowackie Farkaszowce, słowacko-niemiecka Lubica.

w tym powiecie jest Niemców (56·5%), potem Polaków (28·5%), następnie Słowaków (14%), najmniej Rusinów (2%).

Razem w tych trzech powiatach jest ludności polskiej 24.500, niemieckiej 18.650, ruskiej 12.300, a słowackiej 3.400 [1]. Granicę językową między ludnością polską wyznaczył szczegółowo S. Czambel (2) i K. Nitsch (33). L. Niederle zaliczył pierwotnie błędnie Polaków do ludności słowackiej (30), ale następnie w r. 1907, wydając nowe mapki wschodniej Słowaczyzny, błąd swój poprawił (31). V. Vážný w tekście swej pracy o narzeczach słowackich (55) zalicza wyraźnie część Spisza aż po Krzyżową Wieś jako przynależną »jazykovému a etnickému komplexu polskému« (str. 222), na mapie natomiast (str. 225) przez nieuwagę widocznie inaczej biegnie granica języka słowackiego, a inaczej dialektów słowackich, co sprawia wrażenie, jakby autor cały Spisz (prócz wyspy niemieckiej) wliczał do obszaru języka słowackiego.

Opracowań gwarowych całości Spisza brak zupełnie. Najwięcej pewnych wiadomości można znaleźć w »Dialektach języka polskiego« K. Nitscha (32) i w moim »Archaizmie podhalańskim« (15). Monograficznego opracowania doczekało się spiskie -χ (23). Z materiałów należy wymienić teksty gwarowe zapisane przez S. Czambela, L. Malinowskiego i przeze mnie (2, 14, 21). Atlas językowy pol. Podkarpacia (27) uwzględnia ze Spisza 4 punkty: trzy polskie (Kacze nad Popradem, Drużbaki N. i Ždziar) i jeden słowacki (Pławnica).

[1] Tak te jak i inne obliczenia są oparte na czechosłowackim spisie ludności z r. 1921 (ogłoszony w 1927 r.), który zresztą wszystkie polskie językowo miejscowości podaje za słowackie.

Najwybitniejszą niewątpliwie fonetyczną cechą spiską jest rozwój końcowego -χ na -f w przeciwieństwie do Orawy i właściwego Podhala (wraz z całą niemal Małopolską południową), które rozwinęły -χ na -k. Na Spiszu zatem mówi się *daf* 'dach', *grof* 'groch', *χožiłef po vysokif guraf* 'chodziłem po wysokich górach', *vižołef tyf lužif* 'widziałem tych ludzi' itp. Wymowa ta sięga też na właściwe Podhale i obejmuje wszystkie naddunajeckie miejscowości od Krościenka i Szczawnic aż po Nowy Targ i Niwę włącznie. Nie należą tu natomiast ze Spisza: Czarna Góra, Jurgów, Rzepiska, Ždziar (Žar) oraz częściowo i Kacze, tj. wsie leżące nad granicą spisko-podhalańską i spisko-sądecką, w których -χ przeszło na -k. W Jurgowie i Kaczem to -k wcisnęło się i do dopełniacza l. mnogiej na *-ów*, wym. jako *-uf*, co wskazuje, że te dwie wioski pierwotną swą wymowę -χ na -f zamieniły na lepszą zapewne w ich mniemaniu -χ na -k. Kiedy zamiast spiskich form *daf*, *byłef*, *na nogaf* zaczęto tu mówić prawdziwie »po polsku« *dak*, *byłek*, *na nogak*, to wtedy i spiskie *tyf lasuf*, *sałasuf*, *zbujńikuf*, zastąpiono hiperpoprawnymi polskimi *tyk lasuk*, *sałasuk*, *zbujnikuk*. Przez kilka lat na szyldzie karczmy jurgowskiej widniał napis: *Wyszynk róznyk trunkók spirytuszu.*

Druga cecha z fonetyki negatywna w stosunku do sąsiedniego Podhala to brak tak zw. archaizmu podhalańskiego. Całe właściwe Podhale odznacza się utrzymaniem wymowy *i* po dawnych spółgłoskach miękkich *š*, *ž*, *č*, *ǯ*, *c*, *ʒ*, które na Podhalu, jako w gwarze mazurzącej, brzmią *s*, *z*, *c*, *ʒ*; wymawia się tu zatem *siba* (nie *śi-* lecz *si-*!), *sidło*, *zit* (*zi-* nie *źi-*!), *zito*, *cisto* (*ci-* nie *ći-*!), *Ńemci*, *pińenʒi* (*ʒi-* nie *ʒ́i-*!), *ḿenʒi*, a na Orawie i Spiszu: *syba*, *sydło*, *zyto*, *zyt*, *cysto*, *Ńemcy*, *ṕińenʒy*, *ḿenʒy*. Ta archaiczna wymowa podhalańska dochodzi na północ długim klinem aż po Myślenice, wzdłuż Dunajca natomiast sięga tylko po Łopusznę włącznie.

Ale jak spiski rozwój *-χ* na *-f* wtargnął na część Podhala, tak podobną zaborczość wykazała też ta podhalańska *kończista* wymowa, która opanowała kilka wsi spiskich; i tak spotykamy ją, poczynając od zachodu, w Krępachach i Dursztynie, w Łapszance i Rzepiskach, w Kacwinie, w Ździarze (Żarze), w Hagach i Relowie, w Słowiańskiej Wsi, w N. Lubowni i Kołaczkowie. Cały zachodni pas wsi (od Krępach po Ździar) zupełnie nas nie dziwi, gdyż graniczą one z Podhalem, ale natomiast wyspowe stanowiska »archaizmu« dowodzą jakiejś ekspansji z Podhala na Spisz. Obok więc starszej fali kolonizacyjnej, która szerzyła się ze Spisza na Podhale, trzeba przyjąć młodszą o wprost przeciwnym kierunku. Że nie jest to jakieś hipotetyczne przypuszczenie, tego dowodzą niektóre świeżo powstałe osiedla z ludnością z Podhala, jak np. osiedle Potok,

leżące między Hanuszowcami a Maciaszowcami, z niedawno przybyłą ludnością z podhalańskich wsi Bukowiny, Zub-Suchego i Poronina. To powolne, lecz ciągłe przesiąkanie ludności z Podhala na Spisz mogliśmy obserwować do ostatnich czasów, tak że obecnie nie ma wprost na właściwym Podhalu większego rodu, z którego by nikt »na węgierską stronę« nie wywędrował.

Ze spiskich właściwości m o r f o l o g i c z n y c h na osobne podkreślenie zasługuje końcówka *-ma* dla 1. osoby l. mnogiej czasu teraź. Występuje ona już to jako jedyna (np. Kacze), już to obok końcówki *-my* wzgl. *-me* (np. Mały Sławków, Krzyżowa Wieś, Słowiańska Wieś, Kryg), już to trafia się tylko zupełnie resztkowo obok normalnego *-my* (Drużbaki N.). Poza Spiszem trafia się zwł. w 1. os. rozkaźnika (np. *b́erma!*) we wsiach naddunajeckich (np. w Łopusznej), tj. tych, które mają też inną spiską właściwość, a mianowicie rozwój *-χ* na *-f*. Nie ma jej natomiast zupełnie na Podhalu właściwym, na Orawie, w Czadeckiem oraz na tym skrawku Spisza, graniczącym z Podhalem, który — jak widzieliśmy — przejął też podhalański rozwój *-χ* na *-k*, a częściowo nawet »archaizm podhalański«.

Ponieważ *-ma* — jak to wiemy z »Dialektów« K. Nitscha (32, str. 453) — to kombinacja końcówki *-va* oraz *-my*, więc jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że pierwotne gwary Spisza miały typową dla pierwotnej Małopolski końcówkę *-va*, która po przymieszce dialektu podhalańskiego używającego końcówki *-my* przeobraziła

się na *-ma*. Jest to — rozumie się — tylko przypuszczenie, gdyż równie dobrze *-ma* mogło się już w tej postaci na Spisz przedostać z Ziemi Sądeckiej, a proces kontaminacji (zmieszania) *va)(my*, dający w wyniku *-ma*, mógł się odbyć poza Spiszem.

W każdym razie końcówka *-ma* obok omówionego rozwoju *-χ* na *-f* to dwie tak typowe cechy spiskie, że po nich od razu możemy poznać i wyodrębnić gwarę spiską spośród innych dialektów góralskich.

Do tych dwóch właściwości, jednej fonetycznej, drugiej morfologicznej, dołącza się jeszcze trzecia, może mniej charakterystyczna dla całego Spisza, a mianowicie sądecko-spiski typ bezokolicznika na *-uvać*, wobec *-ovać* na Podhalu, Orawie i w Ziemi Czadeckiej. Wszystkie te wsie spiskie, które mają choćby resztkowo zachowaną końcówkę *-ma* (a jest ich znaczna większość), mówią też *maluvać, potsłuχuvać, zakazuvać, potskakuvać* itd., gdy tymczasem tam, gdzie panuje wyłącznie *-my* (obok ewent. *-me*), używa się tylko typu *malovać, potsłuχovać* itd. W pasie naddunajeckim (przynajmniej po Łopusznę włącznie) normalnym typem jest *zatšimuvać*.

Końcówka *-ma* oraz typ bezokolicznika na *-uvać* to dwa wyraźne nawiązania gwar spiskich do sądeckich.

Z powyższych ogólnych uwag wynika, że granicy dialektu spiskiego nie da się poprowadzić ściśle wzdłuż geograficzno-politycznych granic Spisza, bo z jednej strony cała zachodnia połać tej ziemi to jakby dalszy

ciąg dialektu podhalańskiego, a z drugiej strony dialekt spiski sięga swymi cechami na obszar naddunajecki, leżący na właściwym Podhalu (linia Czorsztyn—N. Targ). Prócz tego widzieliśmy też pewne zazębienia dialektu spiskiego i podhalańskiego, występujące w postaci wysp »archaizmu podhalańskiego« na Spiszu.

Wszystko to dalekie jest od wyczerpania innych jeszcze cech spiskich, właściwych poszczególnym gwarom tej ziemi[1]. Wymienić tu możemy przykładowo część nadpopradzką Spisza, przylegającą do Sądeczyzny. Takie Kacze np. obok wymienionych już właściwości (*-χ* na *-k*, typ *synuk* 'synów', *-ma*) posiada nadto inne właściwości indywidualne, z których wystarczy przytoczyć choćby jedną, dotyczącą rozwoju samogłosek nosowych. W przeciwieństwie do reszty Spisza — które ma w zasadzie literacki typ wymowy tych samogłosek z tym jedynie zastrzeżeniem, że końcowe *-ǫ* rozwinęło się wszędzie na *-um* wzgl. *-om* — w Kaczem nie spotykamy w ogóle wymowy czysto nosowej, bo w tej pozycji, w której się ona na całej góralszczyźnie zachowuje, tj. przed spółgłoskami szczelinowymi, nastąpiło tutaj zupełne odnosowienie. We wsi tej zatem mówi się np. *zajonce, źemba, zemby, pontek, fsendy* ale *vźuś* 'wziąć',

[1] Z różnic między poszczególnymi gwarami wspomnieć można np. o występowaniu czasu przeszłego i trybu warunkowego w dwojakiej postaci; w części zachodniej typ *ŕiʒolek, jo byk zrobił* (np. Jurgów, Ździar), w części wschodniej *ŕiʒol-jem, jo by zrobił* (np. Drużbaki N., Kacze). Parę wsi nie mazurzy (por. mapę).

céśći 'części', *pocestuvać* 'poczęstować', *suśot* 'sąsiad', *vyvus* 'wąwóz' itd. Podobnie ginie też nosowość w wygłosie (na końcu wyrazu), i to nie tylko, tak jak w całej góralszczyźnie, przy *-ę*, ale również przy *-ǫ*, z czym w gwarach góralskich spotkamy się dopiero na Orawie. Końcowe *-ǫ* rozwinęło się na *-ům* (‖ *-om*) jedynie w narzędniku l. poj. rodz. ż., gdyż znalazło tu oparcie w *-m* tegoż przypadka w rodz. m. i n. Mówi się zatem w Kaczem np. *su̯uχajo go*, *ńesů* ale *z babom*, *cupńe nogom* itp.

Zanik nosowości przed szczelinowymi — jak możemy się o tym z łatwością dowiedzieć ze wspomnianych już »Dialektów« K. Nitscha(32) — występuje w różnych punktach obszaru polskiego, zazwyczaj tam, gdzie się obszar o wymowie czysto nosowej styka z gwarami o nosówkach rozłożonych według typu literackiego. Ponieważ przylegający do Spisza nadpopradzki skrawek Małopolski (np. Łomnica) ma nosowość czystą, a cały prawie Spisz nosowość rozłożoną, więc na linii zetknięcia się tych dwóch typów wytworzył się przejściowy, z zanikiem nosowości w położeniu przed szczelinową, wzgl. w wygłosie.

Zresztą najlepiej zobaczymy te różne typy gwar spiskich z niżej przytoczonych fragmentów opowiadań ludowych, zapisanych przez S. Czambela, L. Malinowskiego i przeze mnie. Przytaczam poniżej próbki gwarowe z Kaczego (21, str. 139—40), z Lechnicy (14, str. 23—4), z Drużbak Niżnych (21, str. 139 - 40) ze Żdziaru (21, str. 136—7) oraz z Małego Sławkowa (2, str. 449—50). K a c z e ma dać wyobrażenie o tej przejściowej gwarze nadpopradzkiej spisko-sądeckiej, L e c h n i c a reprezentuje typ północno-magurski, D r u ż b a k i południowo-magurski (tj. wsie leżące na północnych i południowych stokach pasma Spiskiej Magury), Ż d z i a r (Żar) to typ właściwie podhalański, chociaż geograficznie należy do Spisza, a M. S ł a w k ó w, leżący na samym południu, na uboczu w stosunku do zwartego polskiego obszaru etnograficznego, pokaże, jak wygląda taka najbardziej zesłowaczona gwara spiska. Że i ona jest rdzennie polską, nie trzeba nawet dodawać, bo mimo dosyć niedołężnej transkrypcji Czambela jej polskość od razu aż bije ... w uszy.

1) O r y c e r z u - m o c a r z u i ś m i e r c i

Opowiadał *P. Zyfcok* z przezwiskiem *do Surgentuf*, lat 79, z K a c z e g o. Zapisane przeze mnie w 1930 r.

Buł jedyn u̯oficyr, vysoki rycyš-mocnar, co gźe vojuvou̯, fsendy vygrou̯, a juz ańi mou̯ mejsca vojuvać f sfoji krajińe i pytou̯ ('prosił o') *kralu peceńć, ze iźe vojuvać do inkse krajiny. a kral go miu̯uvou̯, dou̯ mu fšićko, co kćou̯, peceńć mu dou̯ a vojska u̯on ńe potšebuvou̯. ino jednego adjutanta, bo tam na ńego vojsko cekau̯o.*

Pšijeχou̯ na granice, zastompiu̯a mu jedna staro, skaredno, paskudno zona, cupu̯a nogom tag jaš śe źem stšosu̯a i poveźau̯a: »potont dali ańi krok!«: u̯on su̯ovo, u̯ona źešeńć, myśli se. »to ty staro babo me takemu moc-

narov̇i pov̇es: »potont dali ańi krok«, jo ći pov̇em: »dali ańi krok!«

Uon su̯ovo, u̯ona ʒ́eśeńć, u̯on ʒ́eśeńć, u̯ona sto. v̇iʒ́i, ze jo ńe pšemoze, godo ji tak: »ćiχo, no ćiχo, tyś pańenka, jo mu̯oʒ́eńec, beʒ́es moja zona!« u̯ona mu u̯otpov̇eʒ́au̯a: »jo tfoja zona bede? χa! χa! χa! jo ḿau̯a męża Apsalona, jo ḿau̯a męża Salamona, jo ḿau̯a męża Samsona, a fšistḱe v moji ḱeseńi śeʒ́o!« ino śe go tu̯a ('tkła'), *u̯on s końa spot.*

Adjutantov̇i peʒ́au̯a: »vruć śe, pov̇ec, co śe stau̯o«. to byu̯a śḿerć i zḿizu̯a ('zniknęła').

2) O królewiczu, co wybawił trzy pryncezny

Z Lechnicy, brak nazwiska opowiadającego, zapis pochodzi z końca ub. stulecia (14, str. 23). Tekst niestety co do ortografii sporo zostawiający do życzenia.

...Tag ón ṕřijehál ku cárnému mořu i ᵘosplakál śe i pov̇adá: Bŭoze, jak teráz bedźe bez to mŭoře ṕřejś. Tag śe go pytáł tén kouń i pytá śe gŭo: nájaśńejsy pryncu, ᵘo co tak płaces? A ón pov̇adá: jag byf ńe płakál, ḱedyf ṕřiseł teli śvat, a sitko za darmo; jag bes tó mór̆že ńe ṕřejdém. I tag ón tén kón pov̇adá mu tak: Nie staraj śe nájaśńejsy pryncu ńic, no śe duobře třimajóm, zeby sé mńe ńe spadli. Alem ráz tén koŭn śupnuł śńim dŭo mŭoŕa. Tag óńi tak śli, jas ṕřeśli bes to moře. Jak ṕřeśli jus bes to moře i jeχali kółó drógi i śedźáł tam ṕři drodze śivy dźadek i pytá śe: Nájaśńejsy pryncu, dźe ty jedźéś? I ón mu pov̇adál: Mój luby dźadku, já tam a tam, f to ḿejsce jadém za te za śklanóm góre, pó te pryncezny, cŭo sóm tam zaklente. Tag ón mu pov̇adá tén dźadek: No, słuchaj princu, jak tam ṕřidżes, to tu más prińćik, jak ṕřidżes, bo tamok bedźef ᵘołov̇any zómek, tak óna v tyn zómku jest ta nástarsá zakléntá, a tamok jes smók ze seśćóma glovaḿi. Tu jak ṕřidżes tam, to tén pryńćik veź, a ślahńij lém ᵘo tóm brame, to ći śe ᵘotfoři. Tak ṕřiseł ón tam, no i vźón ten préncik i ślahnuł ᵘo tóm brame i vźéna śe mu ᵘotfořiła, i óna zaráz vyskocyła ku ńému i pytá śe gó, co ty tu rŭov̇is pryncu z drugégo śvatu. I ón jéj ᵘopov̇adá: Moja lubá pryncezno, ja ṕřiseł tu vás vybav̇ić. No, óna mu gádá: słuhájze, já ći pŭov̇ém, zebyś ty s tela ᵘodjehál, bo jak ṕřidźe ten mój, to i tŭov̇e i mńe śḿerdź zrŭov̇i. Ale ón jéj pov̇adu: Ne bój śe pryncezno, léno veź a pytái śe gó, dźe ón tóm modz má. Óna śe gó pytała v nŭocy: Mój luby, pov̇édz ḿi ty, skǫndeś ty taḱi mŭocny? Tag ón jéj pov̇adá: Vidźis, tam jest v tyj suflá́će dv̇e śklánecḱi, a ḱebyź v̇idźis z jedny, ḱebyś śe dała komu to napić, to by tén śitkóm tóm śile ḿáł, a já by juz ńic ńe stál. A s toty drugij, ḱebyf śe já napuł, to by ftencás zádny śiły ńe ḿáł. Tag ón to śitko vysłuchál...

3) Uprawa i obróbka lnu

Opowiadała kobieta lat 35 z Drużbak Niżnych (lud. *Ruzbaχy Ńiźńe*). Zapisałem w 1931 r.

Na jar muśi śe go zaśać, a potym, jag ón urośńe, to śe go musi brać. jak śe vyberé, to śe go muśi rafać

s tyj głuvek na rafe. potym śe go do vody muśi zamocyć do mocydła, a potym jag on umokńe, to śe go muśi śumńe vymyć na voźe, a potym śe go muśi stuχać ('układać w kopki') *na role, a potym jak śe go jus vysusy, to go muśi zaś pozbyrać, a potym pukać s kilofym na pukarńi (ława, co śe go położy), potym, jak śe go vypuka, to śe go tře na kvace (kvacka* 'międlica'), *a potym jag jes jus vytarty, to śe muśi přoś na końźeli, a potym jag jus popřeńźuny, to śe muśi vařić tote přenźe. a jak potym śe vysusy, to śe muśi spulać na spule, a jak śe naspula, to śe muśi snuć, a potym jak śe osnuje, to muśi na krosna navinuńć i płutno robić take, jag moje, jak śe vyrobi płutno, to śe muśi bylić při voźe, to zeńske polyvajům vodům.*

4) O trzech głupich babach

Opowiadał *J. Sobański*, lat 79, ze Ździaru. Zapisałem w 1930 r.

...Terozek tři roki vyśeźoł, přisełek pekny młuźeńec uod vojska, ale baby na mńe pytały, cibyk śe uozeńuł, ale jo tak ćekavy był na to, jag na słotke mlyko, tak peźoł, ze śe bedym, ale teros co śe ńe stało?! vźonek babe takom, co mi sitko naopak robiła.

Jageg jom posłoł krove dojić, to ze zatku śadła i ze zatku ćoŋgła, a jagek kozoł pośćyl pośćelić, to peřiny na spodek a słome na vir, a jagek kozol uogeń kłaś, to ńe kładła do śparχeta, ale na blaχak, a jageg ji kozoł izbe zamyś, to izbe převruciła do gury nogami.

Potym sitko tempiła na despet, bo ńy mała rozum dobry. rozek (ńe fcem jom ogadovać) zoroł rolom při χa-

łupe i jo poseł do masta po sul. přińuzek becke soli, a uona co s tom beckom ńe zrobiła. vźena tom sul, uoześśała mi po tyj roli. jo přidem z masta z moŋkom i uona mi χfoli tak: »stary! co jo tys tu zrobiła, to tom becke soli tag vźena i po roli uoześśała, to na rok, jak tu sul urośńe, to beźemy meć jedynośće becek«! — »χo! ty głupo! — řekem — toź me teros ze sićkego zńesła, co teros bedem robił, tag jo śe zaberem uot ćebe, a jak take tři nojdem, jageś ty, to śe vrucem ku tobe«.

No dobře. zabrołek śe uod ńy, idem z źeźiny na źeźine (*źeźina* 'wieś'), *z masta na masto i v jednyj źeźińe vizym baba vyskakuje do pola z vorkem: otfoři vorek i zavre i vleći do izby. jo přidem ku ńyj: »babuśko! co tys to robiś?« a uona povado: »zek se tys dała izbe vystavić i słoŋko ńe śfyći mi do ńyj. to jo łapim słoŋko na polu, puscom do izby, ale fse ćemno«. a jo śe i pytom tak: »a cobyś ty mi dała, zeby ći słoŋko śfyćiło do izby?« a uona mi povado, ze mi do sto rubli. a jo vźon dłutko i sekire, vyrombołek źure i ta śfyćiło słoŋko do ńy. juzek moł jedne głupom.*

Ale teroz zaś idem dali, idem popřet jedyn dum, tam χłop na raty śeźi na stołku a krici: »boze, pomuc f tom novom kosule uobłuci!« a jo vlazem do ty izby i χłop śeźi na stołku, a baba go pere kijoŋkom, radaby mu była źure vybić f tyj kosuli, a jo śe pytom, coby mi doł, zeby jo mu pomuk tom kosule uoblyc, a uon povado: »sto rubli ći zaros dom, ke mi jom pomozes uoblyc«. a jo vyjon nus s torby i na virk głovy uospruł i tak vźoł

χłopu kosule na kark. i dostoł sto rubli i mołek dvc głupe, teros přidem na třećom...

5) Król nie ma dzieci

Opowiadał *M. Hiban* z Małego Sławkowa. Zapisał S. Czambel (2, str. 449—50) w 1904 r.

V jednim mješće jeden kruľ ňimjoł dźeći. Tak Bogu pitoł zebü im Punbuk doł dźeći. Tak zkond śe vźoł... stari dżadek do jego burku. Ta śe pitoł, ze co tu nove? Tak povedźała kuharka, ze sitkego doś, ľem dźeći ňjit. Tak dźjadek povjedźoł, zebü kuharka priňesła mjesa a to mjeso zebü uvareła. Fto z teho mjesa bedźe jeś, bedźe mjeć dźecko. Jak śe mjeso vareło, ta kuharka pirso kostuvała, ostatňe davała paňi... Tak uz biľi dvoje v ć'onži A dźeś śe nasmaňiła ciganka, kuharka dała jij tiz z tego mjesa, co zostało. Tak i ona została v ć'onži. Dobre. Prisło trištverci roka. Tak priśľi te dvoje do połogu. I ciganka gvareła vtedi: »I jo została v ć'onži, ked to jadłam z tego mjesa...«

Tekst z M. Sławkowa wprowadził nas w jedno jeszcze zagadnienie, dotyczące wszystkich dialektów południowokarpackich, a mianowicie, jaki jest stopień wpływu języka słowackiego.

Trzeba zaznaczyć, że na Spiszu zaledwie w kilku wioskach wpływ słowacki naruszył polską fonetykę; tu należy przede wszystkim usunięcie pol. *ř* na rzecz słowackiego *r*. Stała i konsekwentna wymowa *r* zamiast polskiego *ř* występuje w Krzyżowej Wsi, w M. Sławkowie i Kołaczkowie, a w innych wsiach trafia się w odosobnionych wyrazach już to częściej, już to rzadziej. Z wymową sporadyczną *treba*, *kuric*, *prisel* itp. zamiast *třeba*, *kuřic* 'palić papierosy', *přisel* spotykamy się nawet w zamagurskiej części Spisza.

W Drużbakach, w związku najprawdopodobniej z wpływem słowackim, stoi brak zwężenia dawnego długiego *a* (tzw. pochylonego), które na całym polskim językowo Podkarpaciu wymawia się zasadniczo jako *o*. Słyszymy tu zatem *zadyn*, *vojak*, *kazać*, *ʒat*, *ʒeʒina śe voła*, *nazat* zamiast spodziewanych *zodyn*, *vojok* itd; jedynie przed *ł* zachowało się *o* z dawnego *a*: *kopoł*, *jeχoł-jem*, *ja mu napisoł*, *rozloł-jem mlyko* itp.

Z morfologii wpływ słowacki widzimy przede wszystkim w koniugacji, a mianowicie w 1. os. l. poj. i mn. czasu teraź. na *-m* i *-me* (typ: *bedem*, *bedeme*, *tłucem*, *tłuceme*). Końcówki te jednak tylko w niektórych nielicznych wsiach spiskich powszechnie zapanowały, a poza tym trafiają się obocznie obok polskich *-e*, *-my*, albo w ogóle nie występują. Pod tym więc względem możemy stwierdzić większy wpływ słowacki na właściwym Podhalu, gdzie przynajmniej *-m* w l. poj. jest panujące, a i *-me* w l. mn. również nierzadkie.

»Osobliwością« spiską, łączącą się chyba też z wpływem gwar słowackich, jest często się trafiające na całym Spiszu zlanie się dopełniacza i miejscownika l. mnogiej w jednej formie dopełniacza, np. *při panuf* 'przy pa-

nach', *na stromuf* 'na drzewach'. Tam, gdzie -*χ* rozwinęło się w -*k* (Jurgów, Kacze), notujemy formy: *na daχuk*, *v dovnyk casuk*, *po lasuk*, *f palcuk* itp.

Zapożyczeń słownikowych liczba dość znaczna. Rozróżnić przy nich należy mowę publiczną, np. w karczmie, rojącą się od różnych słowacyzmów, od normalnej, codziennej rozmowy w obrębie domu, w której ilość tych naleciałości słowackich wprost nieprawdopodobnie topnieje. Powszechne są np. następujące słownikowe zapożyczenia: *ʒeʒina* 'wieś', *farar* 'proboszcz', *ryχtar* 'wójt', *hruby* 'gruby' i 'bogaty' itd.

Na zakończenie można by się jeszcze spytać, czy nie wykazuje Spisz pewnych indywidualnych właściwości słownikowych w stosunku do innych narzeczy karpackich. O większym zagęszczeniu tutaj germanizmów była już mowa w części ogólnej (por. str. 26), obecnie podam tylko trzy charakterystyczne dla tego obszaru wyrazy: *χf'ila* w znaczeniu 'pogoda', *lem* 'tylko'[1] (a więc są to polskie gwary »łemkowskie«) wreszcie częste *ńit* lub nawet *ńet* w znaczeniu przeczenia 'nie'.

2) Orawa

Zaludnienie Orawy należy do zupełnie młodych prądów osadniczych. W połowie w. XIV polska stacja celna znajduje się w Jabłonce orawskiej, a węgierska dopiero w Twardoszynie; obszar zaś między Jabłonką

[1] Na Orawie bywa przeważnie *lén* w tym samym znaczeniu.

a Twardoszynem zalegała puszcza leśna, po której uwijały się zwłaszcza w ciągu w. XV gromady pasterzy rusko-wołoskich, jak niemniej różne bandy rozzuchwalonych »harnasiów«, którzy stanowili wielką przeszkodę w ożywiających się w tym czasie stosunkach handlowych polsko-węgierskich (nie tylko handel solą, ale również płodami górniczymi w związku z rozwojem kopalń panów węgierskich, zwł. Fuggerów i Thurzonów).

Aby umożliwić wymianę handlową na starej drodze Myślenice—Twardoszyn, panowie węgierscy robią szereg wysiłków, aby jako tako zabezpieczyć ten szlak handlowy, a to głównie przez skolonizowanie wspomnianej puszczy orawskiej. Wysiłki idą w dwóch kierunkach: panowie Zamku Orawskiego, Thurzonowie, starają się z jednej strony »przypisać« do gleby przenoszące się z miejsca na miejsce gromady pasterzy, z drugiej strony ściągają z różnych stron osadników-rolników, zwabiając ich długoletnimi zwolnieniami od ciężarów: czynszów, danin i robocizny.

Zaczynają tłumnie napływać również osadnicy z Polski, sprowadzani tu przez takich polskich przedsiębiorców, późniejszych sołtysów nowych osad, jak Jabłonkowscy, Moniakowie, Wilczkowie, w których to rodach można jeszcze po dziś dzień oglądać pergaminowe przywileje z tego osadniczego okresu (w. XVI i XVII). Równocześnie obserwujemy w graniczącej z Orawą Żywieczczyźnie masowe zbieganie chłopów polskich, poddanych Mikołaja Komorowskiego, surowego

starosty oświęcimskiego i zatorskiego, którzy nęceni nadzieją lepszego jutra masowo przekraczają granicę orawską, aby się osiedlić »na węgierskiej stronie« (40—43).

W ten więc sposób dzięki wysiłkom Zamku Orawskiego, a przy mimowolnym współdziałaniu M. Komorowskiego, którego twarde rządy wypędzały polskiego chłopa z południowego pogranicza, zaludnia się w ciągu XVI i XVII wieku Orawa ludnością polską, słowacką i różnymi przybyszami pochodzenia rusko-wołoskiego. Dochodzi nie tylko do zetknięcia się osadniczej fali słowackiej i polskiej, ale również do silnego wymieszania tej ludności zwłaszcza w okolicach Namiestowa i Trzciany. Na podstawie opublikowanych świeżo przez W. Semkowicza źródeł do historii osadnictwa Górnej Orawy (42) możemy stwierdzić, że niektóre miejscowości, dziś zesłowaczone, były albo niemal w zupełności polskie, albo przynajmniej wykazywały znaczny odsetek osadników polskich. A zatem na Orawie, podobnie jak i na południowym Spiszu, rozpłynęło się w krwi słowackiej bardzo a bardzo wiele krwi polskiej. Wyraźny tego ślad pozostał w języku tak południowego Spisza, jak też i Górnej Orawy; dialekty wschodnio-słowacki na południowym Spiszu, a namiestowski w północnej Orawie są tego najwymowniejszym wyrazem i dowodem.

Rozumie się, że nie tylko promieniowała polszczyzna orawska na gwary słowackie, ale również ulegała ich wpływom. Wpływ ten był tym silniejszy, im bardziej

rozluźniały się węzły kulturalne z Polską, a zacieśniały ze słowackim południem. Wkrótce też osady polsko-słowackie zaczęły coraz bardziej nabierać zabarwienia słowackiego, zaczęły się stawać z każdym rokiem coraz bardziej słowackimi, a coraz mniej polskimi, tak że po dziś dzień zachował się zwarty polski obszar etnograficzny tylko w samej północnej części Orawy.

Według A. V. Šembery (54, str. 79), J. Polívki (38, str. 463), V. Vážnego (56 oraz 55, str. 222) i innych slawistów zachowały się w tej części Orawy 23 wioski czysto polskie, z których 12 wcielono do Polski w latach 1920/4, a reszta, tj. 11 gmin z ludnością ok. 15-tysięczną dostała się w granice Republiki Czeskosłowackiej[1]. Obecnie (listopad 1938) dwie wioski (Sucha Góra i Głodówka) wróciły do Polski.

Szczegółowych opracowań dialektologicznych nie posiadamy. Uwagi J. Polívki (38) oraz R. Zawilińskiego są zbyt fragmentaryczne i powierzchowne, abyśmy mogli zdać sobie dokładniej sprawę z najważniejszych właściwości gwar orawskich. Szereg informacji znajdujemy w »Dialektach« K. Nitscha (32) oraz w mym »Archaizmie podhalańskim« (15). Atlas podkarpacki (27) zawiera materiał dialektyczny z czterech punktów Orawy, z trzech językowo polskich (Podwilk, Półgóra i Głodówka) i jednego słowackiego (Liesek). Popularno-naukową

[1] Należą tu następujące wsi: Głodówka, Herducka, Klin Zakamienny, Mutne, Nowoć, Półgóra (Połhora), Rabcza, Rabczyce, Sihelne, Sucha Góra, Wesołe.

charakterystykę gwar orawskich podałem w »Ziemi« w r. 1931 (17). Od tego czasu przybyły teksty gwarowe P. Jabłońskiego, drukowane w »Ziemi« (10) i w »Gazecie Podhala« (11), oraz wiernie przeważnie zapisane »Pieśni orawskie« E. Miki (28). Praca V. Vážnego o dialektach słowackich (55) zawiera również pewne dane i dla gwar polskich, niestety często bałamutne. »Wpływ słowacki na polskie gwary na Orawie« omówiłem w osobnym artykule, drukowanym w Sborníku Matice Slovenskej (19).

Do niedawna myślało się, że na Orawie panują te same stosunki dialektyczne, co i na właściwym Podhalu, np. w okolicy Czarnego Dunajca lub Nowego Targu. Szczegółowsze badania, przeprowadzone przeze mnie nad przebiegiem izofony[1] »archaizmu podhalańskiego«, wykazały, że granica tego zjawiska pokrywa się dokładnie z polityczną granicą Orawy i Podhala: na Podhalu wymawia się *sin, siba, zit, zito, ci, cibuk, ḿenʒi, pińenʒi* (*si*, *zi*, *ci*, *ʒi*, nie *śi*, *źi*, *ći*, *ʒ́i*), we wszystkich zaś wsiach orawskich słyszymy wymowę *syn*, *syba*, *zyt*, *zyto, cy* itd.

Dokładnie wzdłuż zachodniej granicy archaizmu biegnie też druga ważna izofona, a mianowicie rozwoju końcowego *-ǫ*, które na Podhalu rozwija się na *-om*, na Orawie zaś — z wyjątkiem narzędnika l. poj. rodz. ż. — na *-o*. Górale zatem podhalańscy mówią: *ᵘońi χoʒom*, *roƀom*, *koṕom głembokom studńe*, *s kosom*, *z babom*, a orawscy: *ᵘońi χoʒo*, *roƀo, koṕo głemboko studńe*, ale *s kosom, z babom*. Rozwój końcowego *-ǫ* na *-o* przedstawia najbardziej charakterystyczną cechę gwary orawskiej z tego względu, że nie tylko Podhale, ale również sąsiadująca od północy z Orawą Żywiecczyzna (przynajmniej w swej południowej części) oraz całe Czadeckie zmieniają *-ǫ* na *-om* wzgl. *-ům*. Dopiero na obszarze nie graniczącym właściwie z Orawą[1], bo w małopolskim pasie wymowy czysto nosowej, biegnącym od Białej przez Oświęcim, Suchą, Myślenice w kierunku Sącza, spotykamy się z podobnym jak na Orawie rozwojem.

Od właściwego Podhala oraz od Żywiecczyzny wyróżnia się nadto Orawa wymową *ř*, które zwłaszcza w południowej części tej ziemi brzmi z wyraźnym drżeniem (frykacją), na Podhalu zaś, a zwłaszcza w Żywiecczyźnie przeważnie zrównało się ze zwykłym *ž* wzgl. *š*. Na Orawie wymowa: *bʳžu*, *dʳževo*, *tʳšeba*, *stʳšeχa*, na Podhalu i Żywiecczyźnie przeważnie już bez elementu drżącego (frykatywnego): *bžuk*, *dževo, tšeba*, *stšeχa.*

Prócz powyższych ważniejszych osobliwości wyróżnia się Orawa i od Podhala i od Żywiecczyzny jeszcze jedną drobniejszą cechą: są nią wyrównania spółgłoskowe w 1. os. l. poj. i mn. czasu teraź. W miejscowościach, położonych wzdłuż dawnej granicy Orawy, jak

[1] Izofoną nazywamy linię łączącą miejscowości o jednakowej wymowie.

[1] Jedynie na króciutkim odcinku od strony Zawoi pas nosówkowy obniża się aż do granicy orawskiej (por. załączoną mapę zwartego obszaru.

Sucha Góra, Głodówka, Chyżne, Piekielnik, Jabłonka, występuje w wymienionych formach gramatycznych przy tematach na spółgłoski gardłowe wyrównanie spółgłoskowe do 1. os. l. mn., a więc typ: *mozem*, *mozemy*: *pecem*, *pecemy*; *tłucem*, *tłucemy*. Zazwyczaj za 1. osobą l. poj. idzie też 3. os. l. mn. i wtedy otrzymujemy odmianę: *vlecem*, *vlecemy*, *vlecom*. Nie jest jednak ten typ właściwy całej Orawie, gdyż w północnej części (np. w Nowoci) w niewątpliwym związku z brakiem w 1. os. l. poj. końcówki *-em* spotykamy odmianę: *tłuke*, *tłucemy*, *tłuko*; *moge*, *mozemy*, *mogo*. W przylegającej części Żywieczczyzny (np. w Rajczy, Ujsołach), jak również w przeważnej części Podhala, z wyłączeniem jedynie samego pasa południowego (Zakopane, Witów), odmieniają się te czasowniki następująco: *pekem*, *pekemy*, *pekom*; *mogem*, *mogemy*, *mogom*, ale w południowej części gwary podhalańskiej słyszymy: *mogem*, *mozemy*, *mogom*; *vlekem*, *vlecemy*, *vlekom*.

Wzdłuż granic Orawy, tak od strony Nowotarszczyzny jak od Czadeckiego, biegnie pęk izoglos [1], świadczących o ostrości tej granicy. Stwierdzenie faktu, że granica dialektyczna, i to najzupełniej wyraźna, orawsko-podhalańska i orawsko-czadecka [2] biegnie dokładnie

[1] Izoglosa — to linia łącząca miejscowości, w których dane zjawisko językowe (głosowe, morfologiczne czy inne) rozwija się tak samo.

[2] O różnicach czadecko-orawskich pomówimy za chwilę przy omawianiu charakterystycznych rysów gwary czadeckiej.

wzdłuż dawnej politycznej granicy Orawy, wskazuje niedwuznacznie: 1) że ludność polska zjawiła się na Orawie w niezbyt odległej przeszłości, oraz 2) że nie pochodzi z żadnego z tych terytoriów bezpośrednio do Orawy przylegających. Układ stosunków dialektycznych małopolsko-orawsko-czadeckich dowodzi, że w każdym razie ani właściwe Podhale (sięgające na północ mniej więcej aż po linię Jordanów—Pcim), ani Ziemia Czadecka nie mogą wchodzić w rachubę jako pierwotna ojczyzna ludności orawskiej.

Tymczasem od przylegających do Orawy od północy gwar żywieckich brak wybitniejszych różnic, gdyż pozostaje z cech ważniejszych jedynie inny rozwój *-ǫ*, które w południowych gwarach Żywieczczyzny rozwinęło się na *-om* wzgl. na *-ûm*; ale w północnej części tej ziemi odpada i ta różnica, gdyż *-ǫ* albo pozostaje bez zmiany, albo, tak jak na Orawie, ulega odnosowieniu (25). Wprawdzie z punktu widzenia dzisiejszego różni się Żywieczczyzna od Orawy jeszcze różnymi wpływami śląskimi (typ *kozańi*, *pšet kozańim*, *głupigo*, *głupi ʒecko*, *głupi baby*, *stšoda*, *zžudło* wobec orawskiego typu *kozańe*, *pr̄et kozańem*, *głupego*, *głupe ʒecko*, *głupe baby*, *środa*, *źrudło*), ale do cech tych nie przywiązuję większej wagi, gdyż natężenie ich wyraźnie ku północy i wschodowi maleje aż do zupełnego zaniknięcia. Ale z tego powodu, wywodząc osadników polskich na Orawie z Żywieczczyzny, myślę przede wszystkim o północ-

nej części tego obszaru, a nawet o okolicy Andrychowa, Wadowic, Suchej i Makowa.

Dzieje polskiego osadnictwa na Orawie stanowią bardzo charakterystyczny i nieodosobniony zresztą przykład, jak niezależnie od siebie prowadzone badania historyka (prof. W. Semkowicza) oraz lingwisty [1] dochodzą do zupełnie zgodnych końcowych wyników (40—3). Dialektolog z mapy cech językowych potrafi wyczytać, s k ą d jakaś fala osadnicza nadpłynęła, ale najczęściej — jak to jest np. w omawianym wypadku — nie potrafi dokładniej ustalić, k i e d y, w którym stuleciu ruchy kolonizacyjne się odbyły. Badania zatem historyczne obraz ruchów osadniczych, uzyskany na podstawie faktów językowych, znacznie uzupełniają, uściślają i utwierdzają. Ale i pomoc lingwisty może być dla historyka nieraz bardzo cenną, a zwłaszcza wprost nieodzowną, gdy źródeł historycznych nie dostaje.

Jeżeli na zakończenie tego rozdziału o gwarze orawskiej postawimy sobie pytanie co do jej wewnętrznej spoistości, to musimy od razu zauważyć, że jej jedno-

[3] Prof. W. Semkowicz był dopiero w trakcie swych źródłowych poszukiwań w archiwach słowackich i węgierskich, kiedy na podstawie faktów gwarowych doszedłem do identycznych z nim wyników co do pierwotnej ojczyzny ludności orawskiej. Sformułowałem to zdecydowanie w »Archaizmie« (15, str. 45): »Granica ta (sc. dialektyczna) wskazuje wystarczająco, że ludność Orawy nie może pochodzić z Podhala, ale że przywędrowała ona na Orawę od północy, mianowicie z Żywieccczyzny«.

litość — jak to zwykle bywa przy nowszych prądach osadniczych — jest stosunkowo dosyć duża. Nie znaczy to jednak, aby pewnych drobnych różnic, zwłaszcza słownikowych, między poszczególnymi wsiami w ogóle nie było. Przecież o niektórych nawet przy tej bardzo ogólnikowej charakterystyce już nadmieniliśmy. Należą tu np. różnice akcentowe, w wymowie *ř*, w typie *daχy*, *głuχy*, w 1. os. l. poj. czasu teraź., w odmianie niektórych czasowników itp.

I tak w południowo-wschodniej Orawie panuje w zasadzie przycisk inicjalny (na 1. zgł. wyrazu), w pn.-zachodniej zaś pada raczej na zgłoskę przedostatnią. Podobne nieco rozprzestrzenienie wykazują i inne wymienione cechy: na południowym wschodzie typ: *dʳževo*, *tʳšeba*, *koṕem* (czasem nawet i *-me* w l. mn.: *koṕeme*) oraz *ṕecem*, *ṕecemy* (obok *-me*), *ṕecom* — na północnym zachodzie przeważnie typ *dževo, tšeba*, *ṕeke*, *ṕecemy*, *ṕeko*, a nawet trafia się i *ṕekemy*. Typ znów *daχ́i*, *ᵘoreχ́i*, *muχ́i*, *głuχ́i*, *suχ́i* występuje np. w Chyżnem, Nowoci, Głodówce i Suchej Górze, ale nie ma go w Podwilku, w Półgórze. Takich i tym podobnych różnic między poszczególnymi wioskami można by może jeszcze kilka wymienić, ale one nie zdołają przesłonić ogólnego wrażenia spoistości i jednolitości typu orawskiego.

Z całej Orawy jedynie S u c h a G ó r a i G ł o d ó w k a szeregiem indywidualnych cech wyłamują się z tego jednolitego typu. Samo położenie tych wiosek wskazuje, że należy się tu spodziewać silniejszych wpływów słowac-

kich (19). Mieszkańcy, odcięci od reszty polskiej Orawy już to przez warunki terenowe (podmokłe torfowiska), już to wskutek przeprowadzenia granicy politycznej, stykają się niemal wyłącznie z ludnością słowacką, wskutek czego w przeciwieństwie do innych wsi orawskich są oni (zwłaszcza wszyscy mężczyźni) dwujęzyczni: w domu mówi się wprawdzie tylko gwarą polską, ale przejście w rozmowie zwłaszcza z przybyszem od polszczyzny na słowackie nie przedstawia dla nich prawie żadnej trudności.

Poprzez Suchą Górę, Chochołów łączy się wprawdzie Głodówka z resztą Podhala, ale granica polityczna (niestety tylko na bardzo krótko dla tych dwóch wsi w r. 1920 rozerwana) nie pozwalała i nie pozwala na silniejszą i żywą łączność. Stąd też poza pewnymi. niezbyt zresztą licznymi zgodnościami słownikowymi różni się gwara tych wsi bardzo wyraźnie od typu dialektycznego najbliższych jej wsi podhalańskich, np. Chochołowa lub Witowa, przedstawiając pod względem gramatycznym i słownikowym zdecydowany typ orawski, co jedynie niektórymi słowacyzmami przeciwstawia się innym polskim gwarom Orawy.

Do właściwości powstałych pod wpływem słowackim należy tu zaliczyć: 1) Usunięcie *å*, pochodzącego z dawnego *ā* długiego (np. *b́ały, rogac, teras, gęsta, krenta* zamiast spodziewanego *b́oły, rogoc* itd.). — 2) Brak labializacji nagłosowego *o*, tj. *o* wymawianego jakby z poprzedzającym *u*, np. *oko*, *osełka*, *ozyny* 'jeżyny', *ozur*,

a nie *u̯oko*, *u̯osełka* itd. — 3) Utrata miękkości spółgłosek wargowych przed *e* (np.: *kopem*, *z złobe*, *velḱi*, *samec*, a nie *koṕem*, *v złob́e*), ale utrzymanie jej przed innymi samogłoskami, np. *ṕęść*, *v́encyj*, *ńev́asta* itd. — 4) Typ *pχi* 'pchły', *spriχi*, *kozuχi*, *ořeχi*, *głuχi*, *suχi*, a nie *pχy*, *głuχy* itd. — 5) Końcówka *-m* i *-me* w 1. os. l. poj. i mn. (np. *viʒim*, *viʒime*; *pecem*, *peceme*; *třem*, *třeme*). — 6) Typ *treł*, *umreł*, *zapreł*, *zaprete*, a nie *tarł*, *zaparte* itd.

Mimo jednak wyżej wymienionych słowacyzmów, gwara Głodówki i Suchej Góry przedstawia przecież typ zdecydowanie polski, niezmiernie się ostro odcinający od sąsiednich wsi słowackich, takich jak Witanowa, Cymowa lub Liesek. Przekonać się o tym możemy zresztą ze zwrotek pieśni, które udało mi się zapisać w Głodówce w r. 1931:

1

Pov́adajo luʒe, ze ja ńi mom pola
Ńizy Xoχołova — to polana moja

2

F Peḱelńiku, na Vysrance śejo bup
Tele stšonćḱi, jako ronćḱi, jesce głut

3

Posluχajće χyźńuńe, co vam bedem śpyvał
Cy vam jus ten ʒat umar, co vam marχef śivał

4

Ne poraʒo basamuny[1], *ańi zułte vłosy*
Ktere ʒ́yfce śf'idrovate[2] *samo χłopcuf strasy.*

Poniżej zamieszczam zapisane przeze mnie próbki gwarowe z Nowoci i Piekielnika oraz opowiadanie z Mutnego, zanotowane przez P. Jabłońskiego.

1) O królu pruskim

Opowiadał D. Durciak, lat 70, z Nowoci. Zapisałem w r. 1930.

Kedyśik za staryk casuf byvoł prajski kral a ten u̯oχoʒoł na syje, urob́ył śe mu na χyrtoku ('grdyce') *v́elki vʒut. Tag był χroźńe smutny, pšežezać go ńe doł, bo śe boł, ze mu χyrtok pšežezajo. Tag myśloł jus, ze jus u̯umžyć muśi; na tym śe u̯okrutńe smućył, doł zavołać ku sob́e sytḱik sfojik śtatnyk u̯of'icyruf a doχtoruf, a pytoł ik, aby mu taḱi śpas urob́il'i, coby śe muk u̯ośḿoć.*

Tag jedyn ńiski doχtur (słaby doχtur) mu pov́eʒoł: »Pańe, nojaśńejsy krulu, dajće mńe pod moc vasyk u̯of'i-cyruf a doχtoruf, abyk ik za mało χf'ile na vasym dvoʒe egzecyrovoł!« Tag un to urob́ył a pov́eʒoł sfojim oficyrom, ze na komando tego doχtora muso egzecyrować na jego dvoʒe a śeb́e doł vyńyś na ten dvur s pośćelom, z vyŕkym, ze un beʒe muk na ńik χlaʒeć ('patrzyć') *na te egzecyrke.*

Tag im pov́eʒoł: »antreten! do jednego gl'idu, muśiće posłuχać, a ṕilny pozur dać na komando tego doχtora.« Tak ḱe byl'i postav́oni f tym jednym gl'iʒe, zakomandirovoł

[1] 'balsamy'(?) [2] 'zezowate'

im: »zobl'ićće śc! kaboty, buty, noχav́ice i spodńe gaće i kosule!«

Teras zavołoł na ńik: »au̯fpassen au̯f das Komando!« Zakšicoł na ńik: »χ̇iften fest«, a kozoł im, zakomandi-rovoł: »kńi χeben, reχgef'inger im munt ('do gemby'), *a linke im arš!«*

I tak muśel'i ʒerzeć, jeden palec v gemb́e, a druǵi v duṕe, a u̯o χf'ilke zakšicoł na ńik: »veksel!« Ḱe »veksel«, tak ten z gemby pšiseł d'o dupy, a z dupy d'o gemby, a ten śe zaśḿoł, vʒut śe mu puknuł, a u̯un u̯ozdrov́oł. Tag go potym povysył na śtapsdoχtora. I zyjo, jag ńe zmarl'i.

2) Uprawa i obróbka lnu

Opowiadał J. Krupa, lat 65, z Piekielnika. Zapisałem w r. 1930.

Tŕa zaśoć, potym plefść, potym vybrać, potym rafać na raf́e ('rodzaj żelaznego grzebienia'); *mocy śe v mo-cydle, potym jebo śe u̯ośćoŋgo na pokosy, jebo śe stuχo,* ('układa się w snopki'), *potym śe go pozb́yro, a potym śe susy, potym go tłuco ḱilofańi na stol'icy tłukarńi, potym trejo na ćerl'icy (»na ćerl'icy dva ṕura«), poćyro i tre.*

Cese śe na sceći ('rodzaj drucianej szczotki') *na zgřebnyj, a potym śe paceseruje na sceći, na sceći pa-ceśnyj, potym přendo na přęśl'icy, na kręzelu, a na vře-ćono śe sfijajo ńići, potym śe motajo přeńʒoŋka na mo-tov́idło, potym vařo přeńʒoŋka i ṕero, potym ususo i spu-*

lajo na falfe, potym śe snuje na snovadła. Kc śe uosnuje, to śe napravo na va'štat, potym śe vyrobi płutno.

3) Skarb »na Ciepieli«

Zapisał w Mutnem P. Jabłoński (11).

Z braku odpowiednich czcionek autor nie mógł oddać wszystkich »odcieni fonetycznych«. Nagłosowe *w* przed *o* trzeba czytać jak *u*, miękkość spółgłosek oznaczono na sposób alfabetu literackiego przez *i*, np. ciyrpio = *ćyrṕo*, sikiyra = *śiḱyra*.

W lasak worawskiego państwa, w kotarzu wobce Mutne, jest jedna polana ciepielo. Tam na tej ciepieli na »gładkim polu« jest jedna zbójnicko piwnica, a w niej moc zlota, śrebła a kościelnyk wiecy. Przed moc rokami zebrało sie ku tej piwnicy dwanoś chłopów z Mutnego ze sikiyrami, krompacami a łopatami, aby je woskopali, a piniondze wziyni. Wobezwoł sie im duch z tej piwnice, ze te piniondze dostano, kie przeciyrpio dwanoś zazraków. Uni juz wykopali piwnice po słupy, wogranicyli sie krydom świynconom i przedzierzeli pore tyk zazraków. Te zazraki takie były, ze przisła hrozno burka, wokrutny woł góniół do wokoła, wielko mgła, śnieg, lelek lelekoł, ale uni to syćko przedzierzeli. Lyn jeden zazrak mieli jesce przestoć, a to taki, ze prziśli dwa wokrutni chłopi w cyrwónyk copkak, a zapocyni stawiać siublynice. Kie je jus postawili jedyn ś nik wyseł hore na wirch siubiynice, a zawołoł na tego, có był dolu:

— Dej mi bracie doktorego...

A tyn się go spytoł:

— No kogo?

— No tego w tej cyrwónej copce — bo tam był miyndzy nimi jedyn, có prziseł wod wojska, a mioł jesce cyrwóno wojynsko copke. Tyn, kie to cuł, bardzo sie zlynk i uciyk z tego kolesa, có byli wopisani do wokoła świynconom krydom. Tak kie uciyk, to syćko zginyło, lyn ci zostali sami.

Te dziure, a te koły jesce dziś na ciepieli widno.

3) Czadeckie

Ziemia Czadecka należała pierwotnie do Księstwa Cieszyńskiego. Węgrzy jednak bardzo wcześnie zaczęli naruszać granicę, biegnącą południowym działem rzeczki Kisucy i jej dopływem Czadecką (Potokiem Oszczadnickim). Przez wyrębywanie lasów i zmianę ich na pola uprawne przesuwała się zwolna granica ku północy, w kierunku Przełęczy Jabłonkowskiej. Sąd polubowny, rozsądzający zatarg graniczny między książętami cieszyńskimi a Węgrami, wydał w r. 1417 wyrok ustalający granicę wzdłuż dopływu Kisucy, nazywanego Predmir lub Miłosza, a dalej na wschód wzdłuż Potoku Czadeckiego. Kilkakrotne później sądy graniczne potwierdzały granicę z r. 1417 i na najstarszej mapie Śląska Cieszyńskiego, wydanej w Norymberdze przez Wielanda w r. 1736, widzimy doskonale pretensje obu stron: z jednej strony Węgrzy pragną przesunąć granicę na dział wodny między Olzą i Kisucą, tj. na grzbiet Be-

skidu (według objaśnień tekstu mapy: confinia, quae ab Hungaris pro veris agnoscuntur), strona zaś śląska domaga się granicy biegnącej mniej więcej tak jak ją wyznaczył wyrok z r. 1417, przy czym oznaczono obszar między Skalitem a Oszczadnicą jako należący kiedyś do Śląska i który powinien być odzyskany (»Districtus tamquam appertinens ad Silesiam esset vindicandus«). Wynika z tego, że całe Czadeckie zaludnione przez ludność polską należało pierwotnie nie do Węgier, lecz do Śląska (6, 40).

Nie troszcząc się jednak o protesty ze strony śląskiej Węgrzy, ostatecznie (XVIII/XIX w.) przesunęli granicę na grzbiet Beskidu i w ten sposób wszystkie polskie wioski tej ziemi weszły w skład Korony Węgierskiej, a po wojnie w r. 1919 zostały przyznane Republice Czeskosłowackiej. Obecnie (listopad 1938 r.) Skalite, Czarne i Świerczynowiec wracają do Śląska Cieszyńskiego, a razem z nim w granice Rzeczypospolitej.

Dzieje osadnictwa w Czadeckiem nie są znane szczegółowo. Niewątpliwie — jak wskazują dane językowe, o których niżej — skrzyżowały się tu dwa prądy osadnicze: jeden śląski idący przez Przełęcz Jabłonkowską, drugi nieco słabszy małopolski przez Przełęcz Zwardońską. Ze względu na to, że Czaca leżała na ważnym szlaku komunikacyjnym, należy przypuścić bardzo wczesne zaludnienie tych okolic. Największe jednak nasilenie polskiego osadnictwa łączy się prawdopodobnie z wielką ekspansją polską na południe w ciągu w. XVII, dzięki

której polscy osadnicy nie tylko objęli w posiadanie północną Orawę, ale pojawili się nawet na dalekim Liptowie.

A. V. Šembera podał w r. 1864 (54) następujące miejscowości jako polskie: »Osady polské v Třenčansku jsou kromě Čadce: Hořelice, Oštědnice, Skalité, Černé, Svrčinoves, Závodí, Raková, Staškov, Olešná, Podvysoká, Turzovka, Vysoká a Makov« (str. 79). Że istotnie i sama Czaca była wtedy polska, świadczy podany przez tego czeskiego uczonego tekst polski gwary (na str. 143—4 cytowanej pracy), z którego przedrukowuję poniżej większy fragment (str. 84).

F. Pesty, który w latach 1864—5 opracowywał swój »Słownik osad na Węgrzech«, podaje nadto wiadomości o polskim pochodzeniu jeszcze innych miejscowości okręgu czadeckiego. I tak czytamy tam w tłumaczeniu A. Petrova (37) następujące wiadomości: »Krásno nad Kysucou: Osídleno nejspíše z Polsky a z Oravské stolice. Klubina: osídlena asi z Polsky. Kłačany: Existovaly před r. 1700. Podle slov kmetů, byli jejích předkové Poláci. Jasenové: Předkové obyvatelstva byli asi Poláci«. Ponieważ słownik Pestego zawiera odpowiadające rzeczywistości informacje o innych miejscowościach, więc nie mamy powodu podejrzewać go o niewiarygodność. Stwierdzić zatem należy, że już widocznie za czasów Šembery skurczył się nieco pierwotny zasięg polszczyzny, skoro ostatnio wymienionych miejsco-

wości nie zaliczył już uczony czeski do zwartego polskiego obszaru etnograficznego.

Również F. Pastrnek, który w r. 1898 opublikował pracę o gwarze czadeckiej (36), podaje jako polskie tylko wymienione przez Šemberę miejscowości, zaznaczając przy tym, iż język słowacki zaczyna tu brać górę: »jazyková hranice slovensko-polská v horním Trenčíně sahá tedy dosud jižně pod Čadci, ačkoliv vlivem veřejného života, najmě církve a školy, slovenština nabývá patrně vrchu« (str. 152).

Wprawdzie i dziś V. Vážný w pracy o gwarach słowackich (55, str. 222) podaje wszystkie wyliczone przez Šemberę (z wyjątkiem Czacy) miejscowości jako polskie (które nazywa »góralskimi«), ale trzeba bezstronnie stwierdzić, iż — chociaż one w przeszłości były niewątpliwie rdzennie polskie — to jednak obecnie większa ich część została tak zesłowaczona, że spod tych silnych słowackich naleciałości możemy z wielkim trudem odgrzebać resztki polszczyzny. Im jakieś osiedle leży dalej od centrów kulturalnych, tym lepiej zachowuje dawny, tj. polski sposób mówienia; w samych zaś centrach miejskich, takich jak Czaca czy Turzówka, mówi się dziś po słowacku, chociaż dialektem powstałym ze zmieszania jęz. polskiego i słowackiego, a przypominającym niezmiernie sąsiednie narzecze morawskich »Lachów«.

Bezwzględnie polskie bez większego naruszenia polskiej podstawy przez wpływ słowacki są dziś jedynie:

Skalite, Czarne, Świerczynowiec i Oszczadnice, ale południowy koniec Oszczadnicy Dolnej, leżący opodal gościńca Żylina — Czaca, jest też już dosyć zesłowaczony, podobnie jak przy samym tym trakcie leżąca Gorzelica (Horelica). Aby dać wyobrażenie, jak wyglądają te językowe polskie resztki w gwarze silnie zesłowaczonej, podaję poniżej 2 teksty gwarowe, zapisane przeze mnie w karczmie gorzelickiej w r. 1931; oba zapisane z ust ludzi starych, gdyż młodsza generacja mówi znacznie lepiej po słowacku.

Pod względem dialektologicznym Czadeckie było bardzo słabo zbadane. Jedynymi szczegółowymi pozycjami były: artykuł F. Pastrnka pt. O nářečí polském v stolici Trenčínské (36) oraz teksty gwarowe ze Skalitego, zapisane przez R. Zawilińskiego (62). K. Nitsch, któremu zawdzięczamy tak szczegółowy opis gwar Śląska, tutaj już nie dotarł, stąd też w »Dialektach« (32) gwara czadecka jest mało uwzględniana, a wiadomości jego — jak to się możemy przekonać z monografii o małopolskim -χ (34, str. 11—13) — polegały głównie na pracy Pastrnka i tekstach Zawilińskiego. O pracy zaś Pastrnka otwarcie musimy powiedzieć że jest to opis bardzo powierzchowny, oparty na odpowiedziach kwestionariusza, wypełnianego przez dyletantów. Głównym informatorem Pastrnka był wikary z Czarnego, J. Opatovský, którego informacje uważa za »velmi spolehlivé«; miałem jednak sposobność oglądać w archiwum »Maticy« w Turcz. Św. Marcinie wy-

pełniony przez Opatowskiego kwestionariusz i mogłem się przekonać, jak słabo się on w gwarach czadeckich orientował. Podziwiać istotnie musimy Pastrnka, że mimo tak kiepskich informacji potrafił na podstawie dwóch tekstów zapisanych przez Op. zbudować nienajgorszy opis głównych właściwości »narzecza polskiego w Trenczyńskiem«. Informatorem dla Skalitego był proboszcz tej wsi J. Badík, jeszcze mniej »spoľahlivý« niż Opatovský; wystarczy nadmienić, iż o tej rdzennie polskiej wsi, w której po dziś dzień w domu nikt inaczej jak po polsku nie mówi, śmiał napisać: »...nárečie to polopoľské užívajú už len starí ľudia, ktorí do škôl nechodili«, i to w r. 1893!

Atlas gwar góralskich (27) ma z Czadeckiego dwie wioski: Czarne i Wysoką. Ogólny przegląd właściwości gramatycznych i słownikowych (z mapką) podałem w Biuletynie Pol. Akademii Um za rok 1931 (20), tamże w r. 1938 razem z prof. Gr. Nandrişem ogłosiłem uwagi o języku górali z Czadeckiego, osiedlonych na Bukowinie (26). O gwarze Turzówki pisałem w Sborniku Mileticza (18). Czadeckim gwarom mieszanym polsko-słowackim poświęcone są metodologiczne uwagi Z. Stiebera (50) oraz moje (16). Tekst z Czarnego zamieściłem w II tomie »Ludu Słowiańskiego« (str. A 128).

Najznamienitszą cechą narzecza czadeckiego jest jego niezmiernie daleko posunięte z r ó ż n i c o w a n i e: każda wieś mówi tu inaczej. Już sam ten fakt prze-

mawiałby za dosyć dawnym osadnictwem w tej ziemi, gdyż przy nowszych falach kolonizacyjnych mamy zwykle do czynienia z wielką jednolitością gwarową (por. np. dosyć silnie zróżnicowany i bardzo dawno osiedlony Spisz wobec wielkiej stosunkowo językowej jednolitości znacznie później skolonizowanej Orawy), ale dopóki się nad osadnictwem w Ziemi Czadeckiej nie przeprowadzi badań historycznych, musimy się wstrzymać z ostatecznym sądem. Zauważyć bowiem należy, że do wspomnianego zróżnicowania mógł się również przyczynić silny wpływ języka słowackiego.

Drugi decydujący czynnik, któremu zawdzięczają powstanie różne odcienie gwarowe nad Kisucą, to wspomniane już skrzyżowanie się dwóch prądów osadniczych: śląskiego i małopolskiego, których wynikiem jest dosłowne przeplatanie się cech tych dwóch prowincji.

Wskutek wpływu języka słowackiego rozpadły się gwary czadeckie na dwie wyraźne części: mniejszą zdecydowanie polską i większą dziś już tak zesłowaczoną, że można ją nazwać co najwyżej polsko-słowacką.

Część polska rozpada się z kolei na poszczególne gwary według rozłożenia następujących cech: 1) wymowy szeregów spółgłosek *š, ž, č, ǯ*; *s, z, c, ʒ*; *ś, ź, ć, ʒ́*; 2) rozwoju -*χ*; 3) rozwoju *ř*; 4) rozwoju typu *głuṕego*.

Pod względem wymowy szeregów *š, ž, č, ǯ*; *ś, ź, ć, ʒ́* i *s, z, c, ʒ* przedstawiają się gwary większej (tj. pol-

skiej) grupy czadeckiej następująco: S k a l i t e konsekwentnie »mazurzy«, C z a r n e i Ś w i e r c z y n o w i e c zlały *š*, *ṡ*, *č*, *ǯ* z szeregiem *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́*, obie O s z c z a d n i c e zaś przedstawiają typ literacki. Przykłady: *b'žusec* 'łydka', *syski*, *uosyʒ́ić* 'okłamać', *vewksy*, *zyto* 'pszenica', *kozuχ*, *zyje*, *cyrńice*, *do Cace* 'do Czacy', *jezʒe* (Skalite); *śopa*, *vyśo* 'wiesza', *śiśki*, *kośor* 'ogrodzenie na owce', *deść*, *śćof*, *śćeć* 'szczotka żelazna do lnu', *jaśćurka*, *kożuśano vesta* 'serdak', *źłup*, *ʒ́erżok* 'dzierżak w cepach', *każdy*, *żito* 'pszenica', *sk'žiżal* 'płaski kamień', *zboże* 'ts.', *ćlověk*, *'žeć* 'mowa', *maśńićka*, *śćeble*, *pćoła*, *bećka*, *vejaćka* 'szufla do wiania zboża', *ćakać* (Czarne): *košula*, *dešč*, *pošta*, *ščeć*, *mlyko skiščone*, *žaby*, *žoden*, *žyto*, 'pszenica', *nože* 'szatkownica', *ǯyfče*, *kukučka* 'kukułka', *čepec* (Oszczadnica G.).

Wymowa *š*, *ž*, *č*, *ǯ* jak *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́* obejmuje również Jabłonkowskie (32), a palatalność szeregu *š*, *ž*, *č*, *ǯ* II grupy (polsko-słowackiej) może wskazywać na większy dawniej obszar tej wymowy. Co było powodem jej powstania? Według wszelkiego prawdopodobieństwa wymieszanie się ludności nie mazurzącej z mazurzącą; że takie wymieszanie istotnie się tu odbyło, okaże się wyraźnie w dalszym ciągu pracy przy omawianiu krzyżowania się cech małopolskich ze śląskimi. Falę żywiołu małopolskiego przykryła tu fala śląska albo na warstwie ludności śląskiej ułożyła się warstwa małopolska. Mazurzący Małopolanie percypowali śląskie *š*, *ž*, *č*, *ǯ*, brzmiące może wtedy jeszcze *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́*,

jako *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́*, gdyż widocznie ten szereg był dla ich ucha bliższy niż *s*, *z*, *c*, *ʒ*. Brak wymowy *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ́* pochodzących z *š*, *ž*, *č*, *ǯ* na reszcie obszaru czadeckiego niczego nie dowodzi, gdyż wsie te mogły mieć większy procent nie mazurzącej ludności śląskiej, wskutek czego wymowa mazurska nie wywarła większego wpływu, a przede wszystkim wszystkie te miejscowości przylegają do obszaru słowackiego, rozróżniającego co najmniej dwa szeregi omawianych spółgłosek, co niewątpliwie wpłynęło tamująco na szerzenie się wymowy mazurzącej.

Co do wymowy końcowego -*χ*, to jedynie Skalite ma małopolską zmianę tego dźwięku na -*k*, zresztą na reszcie obszaru pozostaje -*χ*, tak jak i na Śląsku, bez zmiany. Przykłady: *po młakak* 'po podmokłych łąkach', *jo byk to zrobił*, *byłek tam*, *jok mu dońus* 'przyniosłem mu', *do ńik* (Skalite), *v rěwkaχ*, *joχ tu*, *jo byχ zrobił* (Oszczadnica G.).

We wszystkich wsiach *ř* zostaje bez zmiany, jedynie w Oszczadnicach jest stale zastąpione pod wpływem słowackim przez *r*. Mamy tu więc np. *ostre* 'ostrze', *remenek* 'rzemyk', *kresačka* 'siekierka'. Czasem trafi się jeszcze utrzymanie i miękkości tego *r*, np. *zřałe* 'dojrzałe'.

Tylko Czarne i Świerczynowiec mają konsewentnie przeprowadzony śląski typ *naśigo* 'naszego', *głupigo*, *słotkigo* obok *dobrego*, *złego* — Skalite i Oszczadnice znają tylko *głupego*, *słotkego*.

Na zakończenie charakterystyki polskiej części Czadeckiego zastanówmy się jeszcze, jakie to są wspólne cechy, co łączą wszystkie te wioski w pewną charakterystyczną całość gwarową. Najbardziej od innych wsi odcina się Skalite, wykazujące większość cech małopolskich, ale przecież i ono ma również silne nawiązania z resztą wsi czadeckich. Do wspólnych właściwości czadeckich należą: 1) Obniżenie artykulacyjne samogłosek nosowych: *ǫ* na *ų*, *um*, *un*, *uŋ*, *ę* na *y̨* względ. *ym*, *yn*, *yŋ*, np. *kų̊scek* 'kawałek' *zymby*, *lyn*. — 2) Rozwój grup *sr-*, *zr-* na *stř-*, *zř-* w typie *postřodek*, *střoda*, *zřyb́e*, *zřudło* (w Oszczadnicach w związku ze zmianą *ř* na *r* *stroda*, *zrudło*, *zreb́ec*, *zřałe*). — 3) Następujące wyrazy: *sklep* 'piwnica', *χlyf* 'stajnia na krowy', *χlyvek* 'chlew', *maśtal* 'stajnia na konie', *gumno* (w Małopolsce *bojisko*), *b́erco* 'orczyk', *otka* 'styk do pługa', *śpice* 'szprychy', *rež* 'żyto', *žyto* 'pszenica', *boligłuf* 'bławatek', *ḿeχ* 'worek', *galoty* 'spodnie', *sagaty* 'nagi', *słyχ́i* 'skronie', *ḱery* 'który'.

Obie ostatnio przytoczone cechy gramatyczne, a z poprzednich utrzymanie wymowy *-χ* oraz typ *głuṕigo*, jako też większość przytoczonych przykładowo wyrazów to silne węzły spajające Czadeckie ze Śląskiem, a częściowo i Żywiecczyzną (gdyż przytoczone cechy, ale tylko morfologiczne, również i na Żywieckie ze Śląska się rozszerzyły). W przeciwieństwie do tych związków ze Śląskiem (i Żywiecczyzną) bardzo ostre jest przeciwieństwo czadecko—orawskie, gdyż żadna z wymienionych cech nie idzie na Orawie po linii rozwojowej śląsko-czadeckiej.

Wpływ słowacki podniósł odrębny charakter Czadeckiego w porównaniu ze Śląskiem, gdzie raczej mamy do czynienia z wpływem czeskim. Z ogólnoczadeckich słowacyzmów możemy przytoczyć końcówkę *-m* w 1. os. l. poj. i *-me* w 1. os. l. mn. czasu teraź. (*v́iǯim*, *ńesem*; *v́iǯime*, *ńeseme*), nie mówiąc już o licznych zapożyczeniach słownikowych.

Wpływ słowacki potężnieje dopiero w drugiej grupie gwar czadeckich, którą nazwałem polsko-słowacką. Polska podstawa dialektyczna jest tu zasadniczo taka sama jak i w pierwszej grupie, ale odtworzyć ją możemy z wielką trudnością tylko na podstawie zachowanych resztek: słowem nie ma tu — poza brakiem iloczasu, zwężeń pierwotnie długich samogłosek oraz palatalizacji niektórych spółgłosek — żadnej gramatycznej cechy polskiej, której by wpływ słowacki nie nadwerężył. Stopień wpływu słowackiego zmienia się od wsi do wsi; zwyczajnie dawna polska podstawa jest zupełnie dobrze widoczna, ale trafiają się też gwary, w których zachowały się tylko wątłe resztki polszczyzny.

Najgorzej przedstawia się pod tym względem T u r z ó w k a, bardzo duża wieś (6 tys. dusz) o charakterze miasteczka, gdzie w centrum mówi się już tylko po słowacku, a gwarę słowacką z silniejszymi cechami polskimi można usłyszeć w odleglejszych częściach tej wsi. Znacznie lepiej zachowała polską podstawę sąsiednia

wioska Wysoka, chociaż leży dalej od etnograficznego obszaru polskiego. I tak np. w Turzówce udało się mi zapisać wprawdzie jeszcze 10 przykładów na polskie samogłoski nosowe, ale już tylko jeden na dyspalatalizacje samogłoskowe w położeniu przed spółgłoską przedniojęzykową twardą (18), gdy tymczasem w Wysokiej słyszałem, co prawda tylko od starszych osób, po kilkanaście jeszcze przykładów na wymienione kategorie fonetyczne[1].

Gdy mowa o Ziemi Czadeckiej, nie sposób nie wspomnieć o gwarach czadeckich w Rumunii, na Bukowinie. Górale z Czadeckiego, osiedleni tam z początkiem ubiegłego stulecia (6) w takich wsiach jak Pojana Mikuli (rum. Poiana Micului), Plesza lub Nowy Sołoniec (rum. Solonețul Nou), używają gwary czadeckiej zbliżonej najbardziej do typu Oszczadnic. Po bliższe szczegóły odsyłam do osobnego opracowania tych gwar (26) oraz próbek gwarowych podanych niżej również z tych »wysp« polskich w Rumunii.

Teksty gwarowe z Czadeckiego

A) Z części polskiej

1) Jak chłop złom babe wyryktował

Zapisał w Skalitem w r. 1895 R. Zawiliński (62. str. 423).

Miał dzieśika chłop złom babe, co sie ji ćiązało choć co robić, a i w zimie sie ji tez ciązało kondziel prząś; całom zime jeden zgrzebny łokieć sprzendła. Chłop yo tem dobrze wiedział, ale kie śniom końca uwieś ni móg, tak ćicho béł, nic ji nie powiadał, a kie sie ji drugie babé pétały, duzoli má naprzendzione, to powiadała, ize juz má stucke bez dziewiaćich łokći (do stuki sie u nas rachuje 12 łokći). A potym jeji chłop ku jarzi[1] *ji powiadáł, ize te przendze, co naprzendła, ize jo trza dać do knápa*[2] *na płótno yobrobić; óna powiedziała, ize ji trzeba nápirwy te przendze wyprać, tak pozbirała sitkie kłaki, co miała, do jednego szafla, to zamociła*[3]*, po wirchu tem jednem uprzendzionem łokciem ty kłaki poprzikriwała, a to wtedy to urobiła, ke chłopa w izbie nié miała.*

Kie chłop spola do izby seł, mieli takiego kudłatego psa, ten tez śnim do izby wláz. Óna sie dała śnim wadźić, ize naco tego psa do izby puściuł, kie przendze má zamoconom, ize jak ten pies bez te przendze, co je w tem szaflu zamoconá, przeskoci[3]*, ize ta przendza sie zarás zezgrzebi, na takie kudle sie obróci, jako je ten pies kudlaty, a potem bedzie darebná sitka moja robota, co jek bez całom zime przendła...*

Znaczenie wyrazów: [1] 'na wiosnę', [2] 'tkacza'. [3] w Skalitem nie ma wymowy *si-*, *zi-*, *ci-*, *ʒi-*, lecz *sy-*, *zy-*..., więc powinno być *zamocyła*, *przeskocy*.

[1] Na dyspalatalizację **ě ⇒ 'a* jedyny przykład z Turzówki to *cały*, w Wysokiej zaś np. *casto, zmato se, joχ to vez'ała, lato, ǐanočny* itd.

2) Niedobry karczmarz

Opowiadał *P. Jasiurek*, lat 61, z Czarnego. Zapisałem w 1930 r.

Robil'ime śińʒołki ve Spiżu, było to tak v żime, tak tam ńe było ku vy'žiću, Vżoneχ śe tamstela. Ku većoru

p'šideme do karćmy, tam nas ńe χcóm nocovać, ale my go pytaľi, że mu zapłaćime, a od nas utarżi, tak potem pozvoľił, żebyme leżeľi. Ale ḱeme ńe ḿeľi pińażi, tak my ńe daľi utarżić, tag nas vygnoł o t'šuχ gozinaχ rano, a v́elḱi mrus był, a śńyk tag my potem ᵘodmarźľi śeccy na uśi.

P'šiśľi my do Χabufḱi (za Noveḿi Targaḿi), tam był taḱi dobry karcmor u śtacjonu, dy my tam p'šiśľi tag nam po razu doł (podarovoł) ćaju (χerbatego), a lutovoł nas, że my f takom żime muśeľi tak fćas rano vyjść. Doł do żarľika (to jes tako flaška, t'ši deci) tego ćaju, dva żarľiḱi darovoł. Był katoľik ńe żit. Pote my juś śedľi na mašine, pov́eźľime śe na Zvardoń.

3) Uprawa i obróbka lnu

Opowiadała kobieta rodem z Pojany Mikuli (Bukowina), lat około 40, znająca również polski język literacki. Zapisałem w 1938 r.

V'yb́iro śe co najlepšy grunt i oŕe śe go głemboko, a potem śe go prikop'uje i ugrabuje i śeje śe potem i jak śe pośeje, to śe ugrab́i znovu: muśi być jako grüntka i kucy pozb́yrać (to je te kavałḱi s trovńikem), bo to c'aline treja orać ńe jakby było co ᵘorane, ańi żymńo-cysko ani kukurydžńisko.

To jag zejʒe, to potem śe go pleje, aby ńic ńe zarosło, bo śe zvaľi i zgńije; jag uš otkv́itńe i žulty; żeluny ńy vyb́yrać! jag go vyb́yro, bo ńe fajne vłukno i ŕve śe, otpaduje na łumce [1] χet vłukno.

Potem śe go do vysušyć, pov́ǫže śe go. Jak śe go b́ere, to śe go v́ǫže od razu, ḱelo do gorśći može χyćić; potem śe go do sušyć; jak vysχńe, to śe tłuče to naśeńe. Potem jak śe go 'otłuče, to śe go rośćylo. Jak dešč je, to tak ftedy dobŕe rośćylać, bo go pritłuče i v́ater go ńe b́eŕe; potem leži tak šterý tydńe; jag mocḱi dešč iʒe, to śe b́erom prupḱi; to śe zam̍ino, jag je ḿynḱi jag jedvap, to je dobry; jag je šorstḱi, to ješče muśi ležeć.

Potem śe go zb́yro, jag vysχńe z rosy, žeby ńe był z rosom. Potem śe go vǫže do takiχ oćypkuf [2] i taḱi stoji, ale muśi suχi być; potem mume sušarńe, śe kłaʒe ogiń f tyχ sušarńaχ i tam śe suši; take druńčḱi sum, co śe na to kłaʒe.

Potem śe łume na łumce, potem śe znovu do 'osušyć na te druńčḱi i śe poćyro na tricce [3] (bo łumka mo jedne noge, a trička dv́e); potem śe češe na ščeci [4] i śe rob́um kunʒele s tego i gorstḱi, sum kunʒele porvożane i zgrebne, a gorstḱi to je kunopne, i potem śe prinʒe na vusku (na vuskaχ), śe moce na motov́idło, śe rob́um łokće, śe moce po dvacać śtyry ńitḱi do pasma a dvacać pasem to je łoḱeć.

Potem śe te motḱi vyṕere i do śe do knopa [5] robić, knop osnuje i vyrob́i: śe go dońeśe ot knopa, to je płutno i śe go začyno b́ylić. Vyb́yľi śe i šyje śe, co treja [6].

Znaczenie wyrazów: [1] 'na cierlicy', [2] 'snopków', [3] 'na międlicy', [4] *ščeć* 'żelazna szczotka do czesania lnu', [5] *knop* 'tkacz', [6] 'trzeba'.

B) Z części zesłowaczonej

4) Słonko a strome (v Čadci)

Napsal pan *J. Lottner* (Šembera o. c. 143—4)

Žčažovałé sebe kedésik na słonko stromé v leše, najme dymbé, lipé, šošné, rokyté, olše, ošiky, brezé javoré a płoné trešně, a povjadałé, preto že še naň ğňévalé: Té, kralovno nebe, osvéncuješ žive mjasta, ciche dźedźiné, a urodné pole, na kerécł še ligoce złatokłasé žito, ščebłovito rež, bujno jarina a zarnyté jenčmeň šedlokov; z tvojich čepłéch paprskov češu a raduju še tež želone lénky, vinogrode na grozna bogatje, a gołe kopce, co še vznošo až do nebe; jacé łasé stromim porostłe ňechovoš v smutnéj čémnošci, vé vilhku a v chłodném čéňu. I povjadało na tomto žalobé słonko z vesošci svojéj stromom... uvidžiče, že vé samy šče głavňo a novénčo pričina všeckego tego z čego teraz mé viniče, a nje jo; lebo bech doista z velkom radoščom času letněgo i žimnego na vas svéčiło; vé ale vašémi tłustémi pňami, širokymi galénžami a hustém liščim paprskom mojim broniče, že žare jejich nimožom ku vom preražič.

Dla uchwycenia wartości fonetycznej przytoczonego urywku trzeba pamiętać, że mamy tu do czynienia z niedołężnym stosowaniem ortografii czeskiej do dźwięków polskich. I tak *é* = pol. *y*, *ň* = *ń*, *n*, *m*... + *ě* = *ńe*, *ḿe*... Znaczenie słów: *žčazovałé* = skarżyły, *žito* = pszenica, *rež* = żyto, *kopce* = góry, *šedlokov* = rolników, *paprskov* = promieni, *vé vilhku* = w wilgoci, *žalobé* = żale, skargi.

5) Zagadka

Zapisałem w Gorzelicy w 1930 r. Opowiadał *J. Błaχuta*, lat 76.

Jo jeden ros vandrovoł prez hory[1], *prišełeχ tam ku jednyj stužence*[2]*: była tam voda čepła. Napiłeχ še i šełeχ dalyj, mołeχ žižeň*[3]*: była voda kisła. I šełeχ dalyj zažeχ mol žižeň: była voda stužena*[4]*; šełeχ dalyj, našełeχ vode kisłe i napiłeχ še.*

Suka mo čiste, bo psy za ňom χoźom, a jejom vylizajom, čepłe mo ofca, lebo mo dolu ocas[5] *na čepłe zapalene; kisłe mo krova, bo bujok privoňo, a ukazuje, že je kisła; stužene mo koza, bo dyrži hore χvostek, veterek jej vyfuko.*

Znaczenie wyrazów: [1] 'góry', [2] 'źródło', [3] 'pragnienie', [4] 'zimna', [5] 'ogon'.

6) Obróbka lnu

Zapisałem w Gorzelicy w 1930 r. Opowiadała kobieta, lat ponad 60.

Do dobry zeme še zašeje potém še ubraňi, potém še opleje, potém še vytyrho, potém še rospostre na rose, na šihłe alebo na styrňisko, potém še pozbyro do očepek, povęže do porveseł, potém suši f pecu, aš še vyłome na łomacce, a vypočero na počeracce, a vyčeše na ščeči, aš vyprenže.

Preňže na kołovroče, moce s kołovrota na motovidło, zrobom še s tego prenžovka; prenžovka še vyperom, dajom še do knopa, zrobi z ňiχ płotno. Płotno še beli, s ňego šijom gace, a košule, a kabotki, płaχty.

4) Wyspy

W literaturze naukowej: polskiej, czeskiej, słowackiej i węgierskiej, spotykamy od dawna najróżnorodniejsze wzmianki i wiadomości o polskich wyspach na »górnych Węgrzech«, tj. dzisiejszej Słowaczyźnie. Wszystkie te wiadomości zebrał bardzo skrzętnie E. Kołodziejczyk w artykule pt. »Polacy na Górnych Węgrzech« (Świat Słowiański 1910 r.). Okres niedoszłego plebiscytu czadecko-orawsko-spiskiego kazał znów zwrócić uwagę na rozrzucone tu i tam po Słowaczyźnie polskie wioski, aby się nimi posłużyć przy utwierdzaniu naszych słusznych praw przy wyznaczaniu południowej granicy Rzeczypospolitej. Wyrazem zainteresowania się w tym czasie polską ludnością na Słowaczyźnie jest Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za lata 1919 do 1920, poświęcony wyłącznie »sprawom Podhala, Spisza, Orawy i okręgu Czacy«. W »Pamiętniku« tym znajdujemy dwa artykuły stojące w bezpośrednim związku z naszymi wyspami językowymi, a mianowicie artykuł St. Eliasz-Radzikowskiego pt. »Sprawa granicy polskiej od Węgier« oraz R. Zawilińskiego pt. »Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech«.

Zawiliński wyliczył kilkanaście wsi na Słowaczyźnie w dawnych żupaństwach liptowskim, zwoleńskim, gemerskim i zemplińskim, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa miała się zachować ludność polska, ale niestety brak wszelkich dokładniejszych badań w tym kierunku sprawił, że te polskie osady były

do niedawna okryte mgłą jeżeli już nie tajemniczości, to w każdym razie niepewności. Nieraz, gdy się rzucało wzrokiem na czerwone plamy oznaczające wyspy polskie wśród niebieskiego morza słowackiego na znanej mapce plebiscytowej W. Semkowicza (39), cisnęło się gwałtem pytanie, czy rzeczywiście i o ile utrzymała się polskość i polszczyzna tych nie zbadanych naukowo wysp językowych. Narzucały się i inne kwestie, łączące się z istnieniem tych osad, a mianowicie: kiedy one powstały, skąd ci polscy koloniści przywędrowali? czy osady te nie są resztkami po dawniejszej ludności polskiej na całym tym obszarze, czy więc i o ile są to obszary i gwary przejściowe, oznaczone na wspomnianej mapce terminem gwar przejściowych: »dialectes transitoires«?

Aby chociaż na część tych pytań odpowiedzieć z pewnym uzasadnieniem, konieczne było bliższe zapoznanie się z tymi osadami, a zwłaszcza językoznawcze stwierdzenie, czy są one rzeczywiście polskie i jakie mogą zająć stanowisko w stosunku do zwartego obszaru polskich dialektów ludowych. W ciągu kilku ostatnich lat miałem sposobność zwiedzenia tych polskich osad i wejścia w bezpośredni kontakt z ich mieszkańcami, zwracając — z natury rzeczy — uwagę głównie na ich właściwości językowe. Materiał dialektyczny miał mi przede wszystkim dać rozwiązanie zagadki ich pochodzenia oraz służyć za podstawę przy ocenie czystości ich polszczyzny.

Zaczynam od »wyspy« wysuniętej najdalej na południe, bo leżącej aż pod Zwoleniem, tj. niezbyt już daleko od obecnej politycznej granicy słowacko-węgierskiej. Wyspą tą jest Łom nad Rymawicą wraz z sąsiednimi wioskami Drabskiem, Dziurkówką i Doliną. W niedalekiej przeszłości należała tu prawdopodobnie też wieś Sihła, która jednak obecnie uległa prawie zupełnemu zesłowaczeniu.

Wyliczone wioski leżą z dala od wszelkiej komunikacji, dosłownie utopione w dziewiczej puszczy leśnej, z której do dziś pozostały jedynie potężne resztki. Nie wiadomo, którędy się do tej wyspy dostać: najbliższa stacja kolejowa znajduje się na południe od niej w Utekaczu, do którego trzeba jednak jechać z Polski aż na Zwoleń. Drugie dla turysty z Polski bliższe połączenie kolejowe znajduje się od strony północnej, a najbliższą stacją kolejową jest tu Brezno nad Hronem, do którego jednak musi się z naszej wyspy maszerować cały dzień.

Przed wejściem do każdej takiej wyspy dręczyła mię zawsze wątpliwość, czy nie przyjdę być może tylko na cmentarz polskości i polszczyzny, że może trzeba będzie szukać w wyziębłych popiołach, aby się dogrzebać choć iskierki jeżeli już nie polskiej świadomości narodowej, to przynajmniej odrobiny poczucia odrębności szczepowej lub choćby tylko językowej. W Łomie na szczęście można mówić o zachowaniu nie tylko gwary polskiej, ale i o utrzymaniu jak gdyby

pewnej świadomości narodowej. Przy ocenie tej świadomości nie trzeba — rozumie się — stosować naszych kryteriów o poczuciu narodowym. Musimy przede wszystkim pamiętać, że mówimy o poczuciu narodowym nie inteligencji, lecz chłopa polskiego, który nawet w granicach Rzeczypospolitej swoje uczucia narodowe wyraża nieraz zgoła w inny sposób, aniżeli warstwy wykształcone. Podkreślić trzeba z naciskiem, że dla chłopa na pierwszy plan wysuwa się kwestia przynależności państwowej. Stąd też ci Polacy z Łomu, którzy się tak cieszyli, że mogą sobie z rodakiem *pogodać po sfojemu*, równocześnie mi z całą szczerością opowiadali, jak to oni przed wojną byli Madziarami, a po wojnie zostali Słowakami. Że są równocześnie polskimi góralami, to dobrze wiedzą, bo tak ich wszyscy w okolicy nazywają, ale ponieważ należą do *Slovenska*, więc są *Słowiokami* i koniec.

Przy językowej analizie polskich osad na Słowaczyźnie trzeba zawsze:

1) zbadać, czy w danej wsi mówi się rzeczywiście po polsku, czy też jest to już zasadniczo gwara słowacka z nieznacznym tylko polskim osadem językowym;

2) po stwierdzeniu polskiej podstawy językowej ustalić, jaki jest stopień wpływu otaczających gwar słowackich;

3) wreszcie zbadać, jaki typ dialektyczny przedstawia dana gwara, tj. jakie jej należy przydzielić

miejsce wśród innych gwar polskich zwartego obszaru etnograficznego.

Otóż polszczyzna jest w Łomie zupełnie dobrze utrzymana, ale nie mogę przechodzić punkt za punktem wszystkich różnic dzielących ją od języka słowackiego. Od razu więc przystępuję do drugiej kwestii, tj. do charakterystyki wpływu słowackiego, stwierdzając, że jest on znikomy. Z głosowni należy tu wymowa pol. *ř* (ortograf. *rz*) jak *r*, a należy przypomnieć, że słowackie *r* zamiast pol. *ř* jest pierwszą cechą, która przychodzi z wpływem słowackim nawet na zwartym polskim obszarze etnograficznym, np. na Spiszu. Dalej w morfologii zwyciężyła tutaj w 1. osobie liczby mnogiej końcówka *-me*, która jak wiadomo trafia się i na Podhalu. Poza tym wpływ słowacki jest ograniczony do drobiazgów gramatycznych, a przede wszystkim do właściwości słownikowych.

Zresztą, jak wygląda ta gwara i wpływ słowacki, można się zorientować na podstawie tekstu zapisanego przeze mnie w r. 1934 z ust jednego mieszkańca Łomu srodze niezadowolonego ze swej połowicy:

Ozeńułek śe, jale źle. moja baba ńic robić ńe vy, ẃecur iźe spać, rano ńc kce stać. Stavoj baba χore, lebo śe beźeme źle mać. Druǵe baby roẃo f polu, a moja lezy f pośćeli, druǵe baby obroẃo pole aj role a moja kricy ze je v boku kole. Seł byk śe załovać panu ryχtaroẃi, ale mńe to hanba młodymu gazdoẃi.

Jak wskazuje przytoczony ustęp i jak dowodzi

szczegółowa analiza gramatyczna całego zapisanego materiału, gwara Łomu należy do typu o r a w s k i e g o, co jeszcze nie znaczy, że nasi osadnicy przywędrowali koniecznie z samej polskiej części Orawy, ale że należą do tej samej fali kolonizacyjnej, co i osadnictwo na Orawie. Takie cechy głosowe, jak rozwój końcowego *-χ* na *-k*, rozłożenie nosówek zgodnie z językiem literackim, ale z zanikiem nosowości przy wygłosowym -ǫ, brak podhalańskiej wymowy *sin*, *siba*, *zito*, *ńemci*, *ḿenzi* (wymowa *si*... nie *śi*...), wreszcie wybitnie góralski słownik — wszystko to przemawia za Orawą[1].

Nad powodem przywędrowania naszej ludności aż w te strony zastanowimy się po omówieniu innych wysp polskich.

Druga, najbliższa Łomu wyspa polska leży w odległości mniej więcej 18 km. na południe od Rużomberku, siedziby śp. ks. Hlinki. Do wyspy tej zaliczało się dotychczas 5 wiosek, tj. Łużnę, Osadę oraz 3 R e w u c e: Dolną, Górną i Średnią. Kilkudniowy pobyt na obszarze tych wsi pozwolił mi ustalić, że Osada i Rewuce są dziś bezsprzecznie słowackie. Fakt jednak, że wszystkie wymienione wioski stanowią pod względem etnograficznym — jak to wykazały badania Budavarego — jedną całość, przeciwstawiającą się reszcie sąsiedniego obszaru słowackiego, każe wyrazić przypusz-

[1] J. Stanislav (45, str. 160) powiada o Łomie: »V Lóme pri prameňoch Rimavy zachovali si oravskí Poliaci, ktorí sa prisťahovali na Lóm z Oravy w XVIII stor.«

czenie, że może kiedyś wszystkie te wioski były przynajmniej częściowo polskie[1]; dziś jednak bezwzględnie polską jest tylko Łużna, i to nie cała, gdyż w dolnym swym końcu i ona jest słowacka. Słowacy, tak zw. sołtysi, zajmują najlepsze pola z całej tej dużej, bo ponad 3 tys. mieszkańców liczącej wsi. Prawdopodobnie sołtysi stanowią starszą warstwę ludności, polska zaś reszta wsi warstwę napływową. Wpływ słowacki na gwarę jeszcze słabszy niż w Łomie, bo nawet *ř* się zachowało, chociaż w słowniku roi się od słów słowackich.

Typ gwarowy Łużnej bardzo podobny do gwary Łomu. I o tej gwarze możemy na podstawie analizy cech gramatycznych powiedzieć, że jej przedstawiciele nie pochodzą ani z Podhala ani ze Spisza. Przeciwko ich pochodzeniu z Podhala przemawia brak archaizmu podhalańskiego, tj. brak wymowy typu *siba*, *zit*, *cisto* który w otoczeniu słowackim tym więcej miałby szans utrzymania się. Przeciw Spiszowi znów przemawia brak rozwoju -χ na -*f*, tj. brak wymowy *χoʒiłef*, *byłef*, *na rekaf*, *po guraf*, która na Spiszu panuje niemal niepodzielnie. Zostaje zatem Orawa, i to prawdopodobnie północna, gdyż na to wskazuje brak *ř* fry-

[1] Według J. Stanislava wszystkie te wsie odcinają się i pod względem językowym od innych narzeczy Liptowa. Można by się tam dopatrywać nawet pewnych śladów polszczyzny — por. np. *loket'* zam. *laket'*, oraz typ *id'em do Bugara*, zam. *ku Bugárovi* (45, str. 44).

katywnego oraz przycisk w zasadzie na zgłosce przedostatniej.

Zgadzałoby się to i z tradycją miejscowej ludności, która najczęściej wskazuje na Orawę, jako na pierwotne miejsce zamieszkania. Można by nawet połączyć z Orawą często występujące w Łużnej nazwisko *Wesołowski* i wyprowadzić je od wsi *Wesołe*, leżącej właśnie w północnej części Orawy. Przynętą do zawędrowania naszych osadników aż na Liptów była prawdopodobnie *złoto baňa* 'kopalnia złota', którą jeszcze dziś każdy umie pokazać. Może z takiej osady robotniczo-górniczej, przylegającej do słowackiej rolniczej części wsi, rozrosła się z biegiem lat Łużna do dzisiejszej, rozległej i ludnej wsi polskiej na słowackim Liptowie[1].

Na Liptowie, ale w jego części wschodniej, znajduje się jeszcze jedna wieś polska, a jest nią Ciepliczka (urzęd. Liptovská Teplička) wsunięta głę-

[1] Moje przypuszczenie, oparte pierwotnie li tylko na analizie danych językowych (22), zostało w zupełności potwierdzone faktami historycznymi. Oto i cytowany słownik Pestyego (37) — na co zwrócił mi łaskawie uwagę dr M. Gotkiewicz — wymienia wyraźnie Wesołowskiego z Wesołego na Orawie, i w pracy Houdka o grodzie likawskim (9) znalazłem następującą wzmiankę o Łużnej:

»R. 1670 dal na svojom Oravskom zámku Jurajovi Veselskému z Veselého (Orava) slovenskou darovacou listinou barinaté lúky (lužiny) vyše Osady ležiaci, Lúžnom menované, a i súsednie pastviny, na ktorých menovaný už predtým založil novú obec, zvanú Novou Osadou alebo Lúžnom (Lúžnou) (str. 38—9).

boko w lasy Tatr Niżnych, na ich północnym stoku Po południowej stronie Tatr Niżnych, ale już nie na Liptowie, lecz w dawnym żupaństwie gemerskim, leżą dalsze dwie wioski, które podawano dotychczas za polskie, a mianowicie S z u m i a c i P o g o r e ł a. Przy bliższym zbadaniu okazało sie, że ludność Szumiaca jest obrządku greckokatolickiego i mówi obecnie po słowacku, z wyraźnymi śladami nie polskiej, lecz ruskiej podstawy językowej. Jest to po południowej stronie Tatr najdalej na zachód wysunięta wieś łemkowska, a jak ją nazywają Słowacy *rusnacka*. Przylegająca od zachodu do Szumiaca wieś P o g o r e ł a jest już rzymsko-katolicka, podobnie jak jeszcze dalej ku zachodowi wysunięta P o ł o m k a.

Z tych dwóch wiosek ogromnie się okoliczni Słowacy wyśmiewają. Połomka słynie z tego, że się tu mówi na *c*, tj. w tej słowackiej gwarze tak jak w naszych gwarach mazurzących nie ma dźwięków *š*, *ž*, *č* [1]. Pogorelską zaś gwarę to już każde dziecko przedrzeźnia, że pogorelcy *gvaru: poć hef*, *klop*, *glova*, *mo-*

[1] V. Važný (55, str. 222 oraz 293) zalicza wprost Połomkę do osad polskich. W Pogorełej informowano mię, że w Połomce mówią po słowacku, ale niestety tam jeszcze nie dotarłem.

Drugą taką »mazurzącą« wsią słowacką jest na Liptowie S z o s z ó w (Šošov) niedaleko Kralowian, o którym J. Stanislav (45, str. 73) sądzi, że był pierwotnie polski: »Šôšov je tiež novšia osada, do XV stor. sa nespomína, a zdá se, že jej obyvatel'stvo prišlo zo severnej Oravy a bolo pôvodne pol'ské«.

jego starego itp. Z tych próbek pogorelskiego dialektu od razu widać, że mamy do czynienia z polonizmami.

To wyśmiewanie się z pogorelskiego sposobu mówienia przez słowakich sąsiadów przyczyniło się w znacznym stopniu do tego, że trudno jest ich usłyszeć swobodnie rozmawiających, gdyż przed obcym zaraz *na slovenske prevracaju*. Drugą trudnością jest to, że gwara ich znajduje się w bardzo płynnym stanie: »za Madziarska« — jak sami podają — to jeszcze wszyscy po staremu, tj. po polsku mówili, ale po wojnie każdy starał się nałamać do słowaczyzny, co sprawia, że polska podstawa tej gwary coraz bardziej, z dnia na dzień się rozpada. Bardzo często trudno jest ustalić, jak się właściwie dzisiaj mówi; nieraz się zdarza, że rodzice jakieś słowo w polskim brzmieniu pamiętają, a ich dzieci już nie wiedzą, co ono znaczy, i byłoby gotowe przysiąc, że się tak nigdy w Pogorełej nie mówiło.

Z tych różnych resztek pogorelskiej polszczyzny da się zrekonstruować jako tako jej system gramatyczny, który wyraźnie wskazuje, że gwara pogorelska oraz Ciepliczki przedstawiają genetycznie ten sam typ dialektyczny. Występujące zaś między tymi dwoma wsiami różnice polegają głównie na tym, że polszczyzna w Cieplicze jest wcale dobrze zachowana, gdy tymczasem w Pogorełej jest już ogromnie rozbita.

Wpływ słowacki nie tylko opanował słownik tych dwóch gwar, ale przeniknął też głęboko do gramatyki. Wystarczy wspomnieć z właściwości fonetycznych, że

brak tu miękkości spółgłosek wargowych przed *e*, *i*, że więc mówi się tu *pec*, *berymy*, *f karčme*, *vdovec*, *na rafe*. Polskim *ś*, *ż*, *ć*, *ʒ́* odpowiadają tu *s'*, *z'*, *c'*, *ʒ'*, a polskim samogłoskom nosowym *ǫ* i *ę* odpowiadają połączenia samogłosek ustnych *u* i *y* z odpowiednią spółgłoską nosową nawet w pozycji przed szczelinową, czyli że mamy tu wymowę *vonzać*, *gynśi*, *jynzyk*, co wszystko wygląda na polską mowę w obcych ustach. Oto próbka gwary cieplickiej:

»Oględziny« w Cieplicze.

Zapisał J. Stanislav w 1927 r. (46, str. 6)

Kedź_idźeme na Ceplicke słýmbić, ta tak rospraviume, że moja dźifko, hibaj, poć, tam ći býdźe dobre a ftedi kviatki targajő, moja dźifko, keć kwitnő a pýrvšego kupca neopuść, bo vera, moja dźifko, bars lepši nevýberýš, čo i piać rokőf ešče čekadź_býdźeš.

»Ja neidźem, ja neidźem, ja ešče nemőm čo mi treba, ja chudobna, mne treba służidź_ešče«.

»Ehe, moja dźifko, len tak nevýgvaraj, bo to len ta_cheš (?), żebi mý śe ći vela pýtali. Ale, moja dźifko, vera obanuješ«.

»Vedź_ańi ne znőm, čo mőm s_vami robić!«

»Keć tý, moja dźifko, neznaš, ta ja ani telo!!«

»Joj, aka vý śće, ćotko, kedź_vý tak gvarićе!...«

Analiza tych właściwości gwarowych niezależnych od wpływu słowackiego doprowadza do stwierdzenia, że są one najbardziej podobne do typu czadeckiego,

z czego jeszcze nie wynika, by nasi osadnicy musieli przywędrować do Niżnych Tatr z Ziemi Czadeckiej. Podobieństwo do typu czadeckiego może polegać na wymieszaniu się ludności małopolskiej z ludnością śląską tak jak się to stało w Czadeckiem.

Ostatnia wyspa, z którą mi się udało zapoznać, leży najbliżej etnograficznych granic polskich. Jest nią grupa 4 wsi w północnej części Liptowa tuż nad granicą Orawy, na zachodnich stokach tatrzańskich. Należą tu wioski: Huty, Wielkie Borowe z osiedlem Roztoka oraz Małe Borowe czyli Świniarki z dużym osiedlem Nowoć. Ogólna suma mieszkańców tej wyspy mniejszościowej wynosi około 3000 dusz.

Przez wioski te zdąża co roku w stronę doliny Wagu sporo polskich turystów, którzy, zatrzymawszy się w Hutach, ze zdziwieniem słyszą z ust mieszkańców nie tylko polską gwarę, ale również i posłyszeć mogą niemal polski język literacki. Co więcej, równie dobrze będą mówić hucianie ze Słowakiem po słowacku, z Węgrem po węgiersku, ba nawet z Serbem po serbsku. Z dumą mówią o sobie mężczyźni z tej wyspy borowskiej, że z każdym własną *jego recom še stryžnom* czyli 'porozumieją', co nie jest zbytnią przesadą, gdyż istotnie spotkać tu można dość często prawdziwych poliglotów, mogących pod tym względem zawstydzić niejednego »szkolnika«. Takimi poliglotami są przeważnie hucianie (nie hucianki), częściowo tylko męż-

czyźni ze Świniarek, a już tylko wyjątkowo z W. Borowego.

Różnica ta wypływa z zajęcia mieszkańców: i tak hucianie to prawie jak jeden mąż szklarze, w Świniarkach i Nowoci również znaczny procent mężczyzn szklarką, a częściowo siciarstwem się trudni lub trudnił, a jedynie W. Borowe to z całej tej polskiej wyspy najbardziej *gazdofsko ʒeʒina*. Hucianie jako szklarze wędrowali przed wojną do Galicji, a nawet do »Królestwa«, do Czech, na Węgry, do Banatu i Baczki, a czasem jeszcze dalej w głąb Półwyspu Bałkańskiego. Na tych wędrówkach nauczyli się sporo języków, a ojczystego nie tylko nie zapomnieli, ale nawet »po pańsku« ogładzili.

Kobiety przedstawiają tu wybitnie osiadłą warstwę ludności: na ich głowie spoczywa nie tylko cała gospodarka domowa, ale i rolna, gdyż mężczyźni większą część roku spędzają poza domem na swych szklarskich wędrówkach. A trzeba dodać, że uprawa roli zwłaszcza w samych Hutach niełatwa, bo nie tylko *ziem płono, same skole i grapy*, ale i koni prawie nie ma zupełnie, więc wszystko trzeba zrobić własnoręcznie, ba nawet nawóz wynieść na pole na własnym grzbiecie w odpowiednio w tym celu sporządzonej kobiałce. Radzą sobie więc te słomiane wdowy jak mogą: zbierają się w gromady, wspólnie wyruszają do pracy i po kolei uprawiają gromadnie zagony różnych właścicielek. W tej niezmiernie wyczerpującej pracy po górskich

»grapach« wyrobił się tu osobny typ polskiej wieśniaczki, typ ostry, szorstki i nieprawdopodobnie rubaszny, odbijający od tutejszych mężczyzn, których ogładziła wędrówka po szerokim świecie.

Szczegółowa analiza gwary tych naszych osadników oraz używanych przez nich nazw miejscowych [1] wskazuje na ich pochodzenie z Orawy. Prawdopodobnie osady te powstały w XVII w., tj. w czasie najsilniejszego osadnictwa polskiego na Orawie, jako osady robotnicze, na co sama nazwa Huty, jak też wspomniane główne zajęcie mężczyzn: szklarka, niedwuznacznie wskazuje.

Co się zaś tyczy utrzymania polszczyzny, a może nawet i polskości na przyszłość, to należy być pod tym względem dobrej myśli, biorąc pod uwagę, że to skupienie czterech polskich wiosek żyje w znacznej izolacji od reszty obszaru słowackiego; a nadto dołącza się tu jeszcze jeden ważny moment, a mianowicie tradycja dawnych węzłów z Polską, tradycja tak silna, że wielu hucian i borowian nie tylko na podstawie języka za Polaków się uważa. Zapewne jedną z przyczyn tych sympatii do Polski, a nawet uczuć o zabarwieniu wybitnie patriotycznym, są względy natury ekonomicznej. Oto wskutek przeprowadzenia granicy polsko-czechosłowackiej odpadł dla tych szklarzy taki doskonały teren, jakim były przed wojną ziemie polskie, przez co wielu z nich albo w ogóle utraciło pracę,

[1] Por. np. nazwę wyżej wymienionego przysiółka *Nowoć* i wsi *Nowoć* w północnej części Orawy.

albo wskutek uszczuplenia rynku zbytu i płacy tak zubożało, że musiało wyemigrować albo wziąć się do uprawy swych kamienistych gruntów, z których z największą biedą wyżyć można. Wzdychają więc do Polski i uważają to za dotkliwą krzywdę, że ich tam teraz nie puszczają, boć przecież od niepamiętnych czasów zawsze do Polski polscy szklarze z Hut liptowskich na robotę chadzali.

Na zakończenie moich spostrzeżeń o tych językowych polskich wyspach na Słowaczyźnie kilka uwag rekapitulujących i ogólnego charakteru:

Przede wszystkim odpowiedź na pytanie dotyczące powodu i sposobu powstania tych osad. Zwraca uwagę, że wszystkie one leżą albo po dziś dzień w głębi olbrzymich lasów, albo do niedawna wśród tych lasów się znajdowały, a obecnie znalazły się na ich krawędzi. Większość ludności należy zwykle do robotników leśnych, a dopiero jako drugorzędne zajęcie występuje uprawa roli lub pasterstwo. A zatem wszystkie omówione wioski — to osady o charakterze robotniczym (robotnicy leśni wzgl. hutnicy, górnicy).

Razem wzięte wioski te liczą dobrych kilka tysięcy mieszkańców, a gdy do nich dołączymy wszystkie te osady polskie, dotąd bliżej nie zbadane, ale o których się pozytywnie wie, że się w nich mówi po polsku[1], to

[1] S. Czambel podaje jako polskie następujące wsi: Giglovce, Hol'čikovce, Jesenovce i Topol'ovka (2, str. 64). Mam wiarygodne wiadomości, że na wschodniej Słowaczyźnie znaczny odsetek ludności polskiej żyje nadto w następujących wsiach: W. Berieznica, Hocza, Hradziska, Stropków, Witazowce, Polana, M. Domasza, Udawskie, Krompachy, Niżne Słowinki, Słaniec. Większość z nich — to osiedla typu robotniczego, skupione koło hut, kopalń żelaza i miedzi. Dodać tu należy jeszcze wspomniane już (str. 5) osady pod Lewoczą: Bukowinkę i Abrahamowce.

w sumie dostaniemy około 20 tys. dusz; a dodać trzeba nie byle jakich dusz, boć jest to twardy element góralski, do którego obce wpływy z wielką trudnością się wciskają, tym bardziej, że trudno dostępne, ustronne położenie większości tych osad stanowi dla nich najlepszą warstwę izolacyjną.

Jeżeli do tych wsi, w których Polacy mieszkają przynajmniej w 90%, dodamy jeszcze znany fakt, że pewien procent polskiej ludności góralskiej mieszka po różnych wsiach i miasteczkach np. słowackiego Liptowa oraz w słowackiej części Spisza i Orawy, to liczbę naszej ludności, mieszkającej na Słowaczyźnie poza zwartym obszarem etnograficznym, możemy ocenić conajmniej na 25 tys. Zapewne niezbyt to duża liczba, ala przecież i ona świadczy o wielkiej prężności ludności polskiej w kierunku południowym, czego nie można powiedzieć o ludności słowackiej w kierunku północnym.

Bibliografia

dzieł uwzględnionych i cytowanych w pracy

1) Chaloupecký V. Staré Slovensko. Bratislava 1923.

2) Czambel S. Slovenská reč a jej miesto v rodine slovanských jazykov. I. Osnovy a iný materiál rečový. 1. č.: Východnoslovenské nárečie. Turč. Sv. Martin 1906. Na str. 449—59: teksty z polskich wsi Spisza (M. Sławków, Słowiańska Wieś, Krzyżowa Wieś, Drużbaki Niżne). Por. recenzję K. Nitscha w Roczniku Slawistycznym I (1908) 135—40.

3) Dobrowolski K. Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich. Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby II. Kraków 1938.

4) Dobrowolski K. Elementy rumuńsko-bałkańskie w kulturze ludowej Karpat Polskich. II Zjazd... poświęcony środk. i wschod. Karpatom Polskim. Warszawa 1938.

5) Dobrowolski K. Przyczynki do wpływów rumuńsko-bałkańskich w kulturze ludowej Karpat Zachodnich. Sprawozdania Pol. Akademii Um. XLIII (1938) 230—33.

6) Gotkiewicz M. O Polakach w okręgu Czadeckim. Odb. z kwartalnika »Gronie« nr 3. (Żywiec 1938) Str. odb. 19.

7) Gotkiewicz M. U źródeł Olzy i Kisucy. Orli Lot 1938.

8) Hołub-Pacewiczowa Z. Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu. Kraków, Pol. Akademia Um., 1931.

9) Houdek I. Hrad Likava, Sborník Matice Slovenskej III (1925) 22—56.

10) Jabłoński P. Teksty gwarowe z Orawy. Ziemia (1931) nr 8—10.

11) Jabłoński P. Z legend i opowieści ludu orawskiego spod Pilska. Gazeta Podhala III (1938) nr 2, str. 9.

12) Kniezsa S. Z historycznych zagadnień dialektu wschodniosłowackiego. Sprawozdania Pol. Akademii Um. XL (1935) 108—15.

13) Malinowski L. O niektórych wyrażach ludowych polskich. Rozprawy Wydz. Filolog. Pol. Akademii Um. XVII (1892) 1—102. O wpływie rumuńskim str. 1—20, o węgierskim str. 20—5.

14) Malinowski L. Powieści spiskie. Materiały Komisji Antropol.-archeol.-etnograficznej VI 2 (1902) 126—52.

15) Małecki M. Archaizm podhalański (wraz z próbą wyznaczenia granic tego dialektu). Monografie Pol. Cech Gwarowych nr 4, Kraków, Pol. Akademia Um., 1928.

16) Małecki M. Do genezy gwar mieszanych i przejściowych (ze szczególnym uwzględnieniem granicy językowej polsko-czeskiej i polsko-słowackiej) Slavia Occidentalis XII (1934) 81—90.

17) Małecki M. Kilka uwag o gwarze orawskiej. Ziemia XVI (1931) nr 8—10.

18) Małecki M. O możliwości chronologizacji cech w gwarach przejściowych. Sbornikъ Miletičъ (Sofia 1933) 301—6

19) Małecki M. O wpływie słowackim na polskie gwary na Orawie. Sborník Matice Slovenskej XIII 1 (1935) 44—52.

20) Małecki M. Polskie gwary w Czadeckiem (Les dialectes polonais dans le district de Czaca). Bulletin de l'Académie Pol. des Sciences et des Lettres (Cracovie 1931) 199—201. Z mapką. Po polsku w Sprawozdaniach Pol. Akademii Um. XXXVI nr 10, str. 6—7 (bez mapki).

21) Małecki M. Polskie teksty gwarowe ze Spisza. Sbornik Matice Slovenskej XIII 1 (1935) 136—40.

22) Małecki M. Polskie wyspy językowe na Słowaczyźnie I—III. Język Polski XIII (1928) 129—34. 164—71. XV (1930) 1—9. XVII (1932) 78—85. Recenzja J. Stanislava w czasopiśmie »Bratislava« IV (1930) 181—3.

23) Małecki M. Spiskie χ. Symbolae in hon. I. Rozwadowski II (Kraków 1928) 443—9.

24) Małecki M. Tekst gwarowy z Czarnego w Czadeckiem (obróbka lnu). Lud Słowiański II (Kraków 1931) A 128.

25) Małecki M. Właściwości gwar Żywiecczyzny. Ziemia XXVI (1936) nr 1.

26) Małecki M. i Nandrisz G. Uwagi o polskich gwarach na Bukowinie (Remarques sur les dialectes polonais en Bucovine). Bulletin de l'Académie Pol. des Sciences et des Lettres (Cracovie 1938) 16—22.

27) Małecki M. i Nitsch K. Atlas językowy polskiego Podkarpacia. Cz. I: 500 map, cz. II: Wstęp, objaśnienia, wykazy wyrazów. Kraków, Pol. Akademia Um., 1934.

28) Mika E. Pieśni orawskie. Lipnica W. 1934. Recenzja tego zbiorku w Języku Polskim XXI (1936) 153—4.

29) Modelski T. E. Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w. XIII—XVIII). Z mapą. Zakopane 1928.

Nandrisz zob. nr. 26.

30) Niederle L. Uherští Slováci. Národopisná mapa a statistika uh. Slováků na základě sčítání lidu z roku 1900. II wyd. Praha 1906.

31) Niederle L. Nová data k východní slovenské hranici v Uhrách. Národopisný Věstník Českoslovanský II (1907) 1—3. Na dodanych dwóch mapkach komitatów spiskiego i zemplińskiego oznaczył autor osobno także wsi polskie.

32) Nitsch K. Dialekty języka polskiego. Gramatyka języka polskiego Pol. Akademii Um. (Kraków 1923) 409—518 Z 3 mapami.

33) Nitsch K. Granice państwa a granice języka polskiego. Język Polski V (1920) 97—101, VI (1921) 41—6.

34) Nitsch K. Małopolskie *ch*. Monografie Pol. Cech Gwarowych nr 2. Kraków, Pol. Akademia Um., 1916.

35) Nitsch K. Mowa ludu polskiego. Kraków 1911.

Nitsch zob. też nr 27.

Pacewiczowa zob. Hołub-Pacewiczowa.

36) Pastrnek F. O nářečí polském v stolici Trenčínské. Rozpravy filologické věnované J. Gebauerovi (Praha 1898) 134—53.

Pésty zob. nr 37.

37) Petrov A. Sborník Fr. Pestýho. Helység névtára. Seznam osad v Uhrách z r. 1864—65. Praha 1927.

38) Polívka J. Polština v horní stolicy oravské. Listy Filologické a Paedagogické XII (1885) 463—71.

39) Semkowicz W. Carte de Spisz, Orawa et du district de Czaca. Kraków 1919.

40) Semkowicz W. Granica polsko-węgierska w oświetleniu historycznym. Pamiętnik Pol. T-wa Tatrzańskiego za l. 1919—20, XXXVII (Kraków 1920) 88—112.

41) Semkowicz W. Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę? Ziemia XVI (1931) nr 8—10.

42) Semkowicz W. Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz. I: Dokumenty. Zakopane 1932. Cz. II: Listy i akta. Zakopane 1938.

43) Semkowicz W. Rola Żywiecczyzny w osadnictwie Orawy. Ziemia XXVI (1936) nr 1.

44) Semkowicz W. Záložná listina 16 spišských miest Pol'sku v r. 1412. Sborník Muz. Slov. Spoločnosti XXIV (1930) zesz. 3—4.

45) Stanislav J. Liptovské nárečia. Sv. Turč. Martin, Matica, 1932.

46) Stanislav J. Niekol'ko rozprávok z východnej tretiny

Liptova. Sborník Matice Slovenskej VII (1929) 1—49. Str. 2—9: teksty z Ciepliczki.

47) Stieber Z. Dialektologia czesko-słowacka w III tomie »Československé Vlastivědy«. Lud Słowiański III (1934) A 314—23. Por. nr 55.

48) Stieber Z. Jeszcze o dialekcie wschodnio-słowackim. Lud Słowiański II (1931) A 32—41.

49) Stieber Z. Skład etniczny Słowacji. Sprawy Narodowościowe XI (1937) 592—614. Z mapką w tekście. Na str. 608—13 o Polakach.

50) Stieber Z. Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych. Prace Kom. Jęz. Pol. Akademii Um. nr 27, Kraków 1938.

51) Stieber Z. Ze studiów nad dialektami wschodnio-słowackimi. Lud Słowiański III (Kraków 1933) A 140—51, z 8 mapkami.

52) Stieber Z. Ze studiów nad gwarami słowackimi południowego Spisza. Lud Słowiański I (1929) A 61—138 z 3 mapkami.

53) Šembera A. V. Mnoho-li jest Čechů, Moravanů a Slováků, a kde obývají? Časopis Musea Království Českého (Praha 1876) s. 413.

54) Šembera A. V. Základové dialektologie československé. Wiedeń 1864. Na str. 79—80: »O polštině na Slovensku«, gdzie wylicza wsie polskie na Orawie i w Czadeckiem, przytacza cechy charakterystyczne dla polszczyzny i daje próbkę gwary orawsko-czadeckiej. Na str. 143—4 dwa polskie teksty gwarowe, zapisane przez J. Lottnera, jeden z Czacy, drugi ze Skalitego.

55) Vážný V. Nářečí slovenská. Československá Vlastivěda III Jazyk (Praha 1934) 219—310. Recenzja Z. Stiebera w III t. Ludu Słow. str. A 294—323, por. nr 47.

56) Vážný V. Slovenská nárečia v Orave. Sborník Matice Slovenskej I (1922—3) 1—12. 74—83. 155—60. 171—9.

57) Víra J. Hláskosloví osturňského hovoru. Sborník Matice Slovenskej VIII (1930) 69—124.

58) van Wijk N. Zum Ostslovakischen. Slavia IX (1930) 1—18.

59) Zachorowski S. Węgierskie i polskie osadnictwo Spiżu do połowy XIV w. Rozprawy Akademii Um. Wydz. Hist.-filozof. LII (1909) 191—283.

60) Zawiliński R. Charakter językowo-etniczny ludności polskiej na Węgrzech. Pamiętnik Pol. T-wa Tatrzańskiego XXXVII, Kraków 1920.

61) Zawiliński R. Przyczynek do etnografii górali polskich na Węgrzech. Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej XVII (Kraków 1893) 1—13.

62) Zawiliński R. Przyczynek II do etnografii górali polskich na Węgrzech. Materiały Antropologiczno-archeologiczne i Etnograficzne I (Kraków 1896) 380—425.

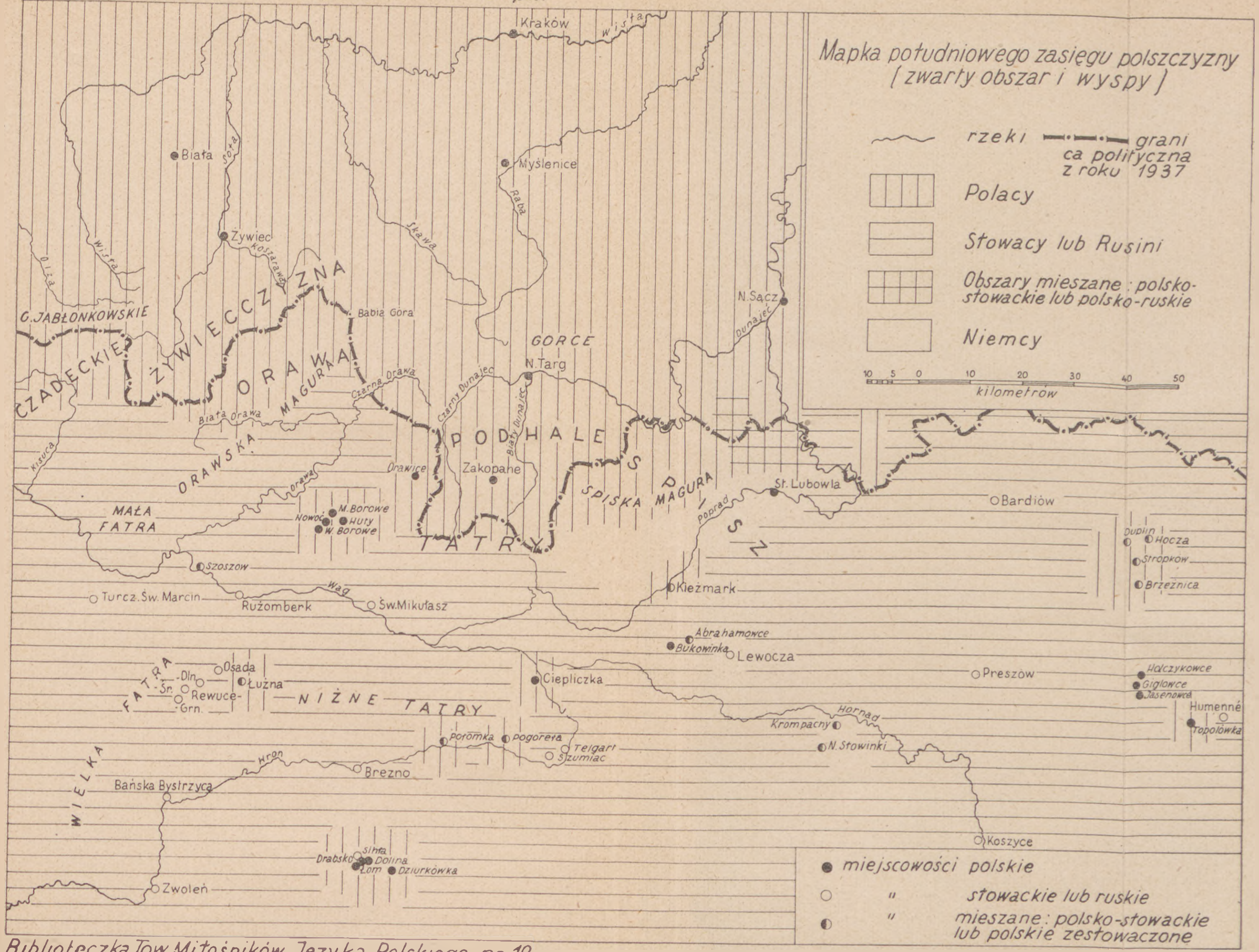
Uwagi dodatkowe do map

Przy wykreślaniu linij cech językowych (większa mapa) uwzględniono stosunki gwarowe tylko języka polskiego. Stąd np. biały obszar bez kresek pionowych oznacza mazurzenie jedynie w gwarach polskich, a nie dotyczy to znakowanie obszaru słowackiego. Na większej mapie oznaczono wszystkie miejscowości polskie jedynie na Spiszu, Orawie i w Ziemi Czadeckiej, a miejscowości innojęzyczne, czy też polskie, ale poza wymienionymi ziemiami, podano tylko niektóre dla orientacji. Na małej mapce kreski pionowe mają sięgać bardziej na południe od St. Lubowli, a dochodzą trochę za daleko na północ na północny wschód od tego miasta, tj. na wschód od zakrętu Popradu w kierunku północnym.

TREŚĆ

2 mapy

M. Małecki: Język polski na południe od Karpat




Mapa południowego zasięgu polszczyzny
(zwarty obszar)
rzeki
koleje
granica politycza z roku 1937
● Miejscowości polskie
○ " słowackie lub czeskie
◐ " polsko-słowackie
□ " niemieckie
◧ miejscowości polsko-niemieckie
△ " ruskie
▲ " polsko-ruskie
granica »archaizmu podhalańskiego«
" rozwoju -ch na -f wzgl. zachowania -ch (brak przejścia na -k)
granica rozwoju ǫ na o (ǫ): typ oni nieso
obszar mazurzący
" rozróżniający s, ś, ṡ, z, ż, ź...
" mieszający ś, ž .. oraz ṡ, ż...
ŚLĄSK
BESKID ŚLĄSKI
CZADECKIE
BESKID ŻYWIECKI
ŻYWIECCZYZNA
BESKID WYSOKI
ORAWA
ORAWSKA MAGURA
PODHALE
GORCE
PIENINY
BESKID SĄDECKI
SPISKA MAGURA
SPISZ
TATRY
SŁOWACJA
Cieszyn
Skoczów
Bielsko
Biała
Ustroń
Brenna
Szczyrk
Trzyniec
Wisła
Jabłonków
Istebna
Koniaków
Mosty
Czarne
Skalite
Świerczynowiec
Zwardoń
Rajcza
Ujsoły
Milówka
Żywiec
Jeleśnia
Korbielów
Pilsko
Babia Góra
Zawoja
Skawce
Sucha
Maków
Myślenice
Trzebunia
Pcim
Lubień
Mszana D.
Jordanów
Rabka
Chabówka
Olszówka
Niedźwiedź
Lubomierz
Turbacz
Ochotnica
Łącko
Tymbark
Tylmanowa
Łukowica
Łopuszna
N. Targ
Frydman
Krościenko
Szczawnica
Szlachtowa
Czorsztyn
Niedzica
Sromowce
Kacwin
Łapsze
Nowa Biała
Krempachy
Trybsz
Dursztyn
Falsztyn
Jurgów
Czarna Góra
Rzepiska
Łapszanka
Frankowa
Szaflary
Białka
B. Dunajec
Poronin
Bukowina
Zakopane
Jaworzyna
Ždziar
Łomnica
Krywań
Gierlach
Chochołów
Sucha Góra
Witów
Orawice
Jabłonka
Chyżne
Lipnica
Podwilk
Harkabuz
Spytkowice
Zubrzyca
Sidzina
Odrowąż
Czarny Dunajec
Piekielnik
Rabcza
Rabczyce
Półgóra
Sihelne
Wesołe
Murne
Nowoć
Herducka
Kliń
Zák
Bobrov
Námestovo
Krušetnica
Trstená
Tvrdošín
Liesek
Vitanová
N. Bystrica
Kys. N. Mesto
Oravský Podzámok
Habovka
Zuberec
M. Borowe
Nowoć
Huty
W. Borowe
Kraľovany
Šošov
Czaca
Oszczadnica
Gorzelica
Krásno
Staszków
Zakopcze
Rakowa
Turzówka
Podwysoka
Wysoka
Maków
Morávka
Ligotka K.
N. Sącz
St. Sącz
Piwniczna
Łomnica
Pilchów
Mniszek
Kacze
Granastów
Sulin
Muszyna
Lipnik
Litmanowa
Jarembina
Kamionka
Lackowa
Gniazda
St. Lubowla
Forbasy
Orzbaki
N. Lubowla
Kołaczków
Jakubiany
Podoliniec
Plawnica
Jurskie
Spiska Biała
Krzyżowa W.
Kieżmark
M. Sławków
Lendak
Kryg
Słowiańska W.
Hagi
Jezierska
Relów
Hanuszowce
Gibel
Rychwald
Haligowce
Hawka
Maciaszowce
Lechnica
Lesnica
Szwaby
Golembark
St. Wieś
Ostrurnia
Swinnica
Brzeg
10 8 6 4 2 0 5 10 15
kilometrów

Biblioteczka T.

Nr 1. K. Nitsch:

Nr 2. Wybór z pi
pierwszych druków, obja
1. i 2. wyczerpane.

Nr 3. A. Gawroń

Nr 4. J. Zborowski: Wskazówki do zbierania nazw geograficznych. 1923.

Nr 5. W. Taszycki: Polskie nazwy osobowe. 1924.

Nr 6. Głosownia języka polskiego: I. J. Rozwadowski: Ogólne zasady głosowni. 1925.

Nr 7. Głosownia języka polskiego: II. K. Nitsch: Dzisiejszy system głosowy. 1925.

Nr 8. S. Szober: Życie wyrazów: I. Powstawanie wyrazów. 1929.

Nr 9. S. Szober: Życie wyrazów: II. Zamieranie i przemiany wyrazów. 1930.

Nr 10. Prawidła poprawnej wymowy polskiej, ze słowniczkiem. 1930.

Nr 11. Urywki języka Ignacego Krasickiego według pierwszych druków. 1938.

Członkowie T. M. J. P. otrzymują, prócz dwumiesięcznika »Język Polski«, bezpłatnie numery Biblioteczki pojawiające się w chwili ich przynależności do Towarzystwa. Wkładka na r. 1938 — 4 zł; rachunek Pocztowej Kasy Oszczędności nr 148.829.

»Język Polski«, roczniki IX (1924) — XXIII (1938) po 5 zł.

Inne wydawnictwa T. M. J. P.:

A. Gawroński: Szkice językoznawcze. Z portretem autora, 1928. Str. 218. 4 zł.

M. Abiński: Obrazy głosek polskich. 1925. 2 tablice (wyczerpane).

T. Benni: Palatogramy polskie. 1931. Str. 36, w czym 100 zdjęć na 63 rysunkach. 1 zł.